Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
1 strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 „ . . . . —.60
Reklamy — 5 „ . . . . —.40
Zwyczajne — („ . . . . —.20
Cyfrowe — 8 „ . . . . —.40
Nekrologi — 5 „ . . . . —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 660-04, ADMIN. 660-04

Nr. 157. Warszawa, Czwartek 13 Lipca 1933 r. Rok X.

Odroczenie do października.

Paryż w lipcu.
(Od naszego korespondenta).

Premjer Daladier posłał parlament na wakacje. W okresie konferencji londyńskiej, w okresie, gdy stanowisko Francji wobec międzynarodowych zagadnień finansowych i gospodarczych musi zostać sprecyzowane i precyzuje się coraz bardziej — woli nie mieć parlamentu. Woli go odroczyć do października.

Premjer Francji skorzystał z zamknięcia sesji, by wygłosić przemówienie, zawierające zarówno rzut oka wstecz, jak i program na przyszłość. Położył przytem główny nacisk na sprawy finansowe. Potępił bardzo stanowczo zarówno „gospodarkę planową", jak i „pieniądz planowy", pokreślając, że jedne i drugie prowadzi świat do ruiny. Podniósł znaczenie faktu, iż Francja stała się w Londynie championem stałości waluty, przeciwstawiła się stanowczo inflacji monetarnej i inflacji kredytowej. Podniósł, że na jego okres przypada początek podobnego dzieła i na wewnątrz. Posunięto naprzód sanację finansów państwa. Zapowiedział wkońcu, że to ostatnie dzieło musi być dokończone przez parlament, gdy się zbierze po przerwie letniej w październiku. Jak w Izbie znachodził słowa mocne na określenie konieczności równoważenia budżetu, tak znalazł je i teraz wobec wyborców. Przypomniał słowa Jauresa: „Nieład finansowy jest ulubioną bronią kontrrewolucji". Bezpośrednio swoim wyborcom, ale pośrednio, świadomie i celowo swoim sojusznikom z lewej strony Izby, socjalistom francuskim rzucił przed oczy słowa starego wodza partji i groźbę niebezpieczeństwa z prawej strony.

Program Daladiera jest typowym programem tej burżuazji, która rządzi Francją III republiki, która zyskała władzę dzięki Wielkiej Rewolucji, ale która faktycznie rządziła już poprzednio w tem państwie biurokracji i finansistów, którą był Ancien Regime w ostatnich latach. Wszystkie te rządy wysuwały na plan pierwszy liberalizm gospodarczy, swobodę i wolność dla zarabiających jednostek i pozornie hasło oszczędności w budżecie państwowym. „Ancien Regime" został zlikwidowany nietyle może w imię „Świętych praw człowieka", ile dlatego że zadużo kosztował i że był nieobliczalny w wydatkach. Francuz od tych czasów się nie zmienił. Nie lubi rządów, które wydają za dużo i dlatego Daladier może liczyć na popularność swych haseł wobec wyborców, tem więcej, gdy połączy je z hasłem „niebezpieczeństwo z prawej strony" tak od jakobińskich czasów drogiem wszystkiemu, co się we Francji nazywa radykalizmem.

Obóz wyborczy istnieje jednak we Francji inne siły. Pierwszą z nich jest funkcjonarjusz państwowy. Drugą z nich jest ten specjalny układ sił w obecnej Izbie Deputowanych, który rządy radykalistów uzależnia od socjalistów. Obie te siły ponoszą odpowiedzialność za to, że Francja głosząca wojnę inflacji pieniężnej i inflacji kredytowej w gospodarce prywatnej, stosowała sama inflację kredytową w gospodarce publicznej. Nie czem innem bowiem, jak inflacją kredytu publicznego jest pokrywanie od lat deficytów budżetowych pożyczkami wewnętrznemi i biletami skarbowymi. Socjaliści bronili takiej polityki wiedząc, że nie znajdą większości dla pokrycia deficytów budżetowych przez większe obciążenie podatkowe magnatów i producentów francuskich w tym kraju rentjerów i drobnych producentów, gdzie polityka antykapitalistyczna jest polityką przeciw trzem czwartym narodu. Funkcjonarjusze państwowi — podpora wyborcza radykalizmu i socjalizmu — bronią się uporczywie przeciw wszelkim próbom pokrycia deficytu budżetowego kosztem ich pensyj. I oto rząd radykałów francuskich jest w tej sytuacji, że chce prowadzić taką politykę gospodarczą (politykę redukcji budżetu kosztem płac i świadczeń socjalnych) na którą godzi się prawica Izby a — obawia się planów politycznych i sympatyj „antyparlamentarnych" tej prawicy; jest więc co do polityczne] strony, co do hasła „wróg jest na prawo" zgodny z socjalistami, ale znów rozchodzi się z nimi na terenie polityki gospodarczej.

Sytuacja więc wewnętrzna nie jest wesoła. Odroczenie decyzji do października daje premjerowi swobodę na okres najważniejszych decyzyj międzynarodowych. Październik jednak będzie ciężki... Między tem niebezpieczeństwem, które dziennikarze radykalne malują w postaci Tardieu w hitlerowskiej koszuli, a tem, które prawicowa prasa maluje w postaci nigdy niesytego worka deficytów budżetowych, którego bronił czerwony Blum — premjer Daladier będzie miał zadanie niełatwe.

Bliskie zawarcie paktu o nieagresję włosko-sowieckiego

Paryż 12 lipca.

(PAT) „Le Matin" donosi z Rzymu, że Mussolini wykazuje w ostatnich dniach dużą ruchliwość pod względem politycznym. Jak się zdaje pakt o nieagresję z Sowietami będzie zawarty w najbliższym czasie, czego nie ukrywa rząd, wspominając o tym planie w komunikacie oficjalnym. W związku z tem, w tutejszych kołach politycznych przewiduje się przyjazd Litwinowa do Rzymu.

Litwinow leczy się incognito.

Paryż 12 lipca.

(PAT) Litwinow przybył na kurację do miejscowości Royat, gdzie zamieszkał pod przybranem nazwiskiem.

Henderson naradza się z Daladierem.

Paryż 12 lipca.

(PAT) W ciągu nocy premjer Daladier, Paul Boncour i Henderson odbyli jeszcze jedną naradę, w czasie której przedstawiciele rządu francuskiego zaznajomili Hendersona ze stanowiskiem Francji w różnych kwestjach spornych, poruszanych na konferencji rozbrojeniowej. O godzinie 20.30 Henderson wyjechał do Rzymu.

Z konferencji gospodarczej.

Obrady podkomisji produkcji i zbytu.

Londyn 12 lipca.

(PAT) Komisje rozpoczęły prace według zamierzonego programu. Najbardziej ożywioną działalność wykazuje komisja koordynacji produkcji i zbytu. Jedna z jej podkomisyj powzięła już postanowienie, iż **prowadzić będzie dalsze prace co do kwestyj, dotyczących cyny, kawy, produktów mlecznych. Posunęła się również naprzód sprawa drzewa budowlanego, a następnie węgla, wina i cukru, odnośnie zaś rozpatrywane są zagadnienia bawełny i miedzi.**

Sekretarjat zwrócił się do poszczególnych delegacyj o przedstawienie wykazu produktów, co do których pragną one przeprowadzić wstępną dyskusję przed plenarnem zebraniem komisji ekonomicznej.

Podkomisja techniczno-monetarna.

Londyn 12 lipca.

(PAT) Podkomisja do spraw technicznych komisji monetarnej odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem omawiano kwestję współpracy banków centralnych. Jak się dowiaduje Agencja Reutera, po półtoragodzinnej dyskusji stało się oczywiste, że osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe. Fakt ten postanowiono zakomunikować prezydjum konferencji.

Przeciw polityce subsydjów na żeglugę.

Londyn 12 lipca.

(PAT) Międzynarodowa konferencja morska, w której brali udział przedstawiciele 21 krajów, uchwaliła rezolucję, wypowiadającą się przeciw polityce subsydjów na żeglugę oraz na budowę statków podkreślając, że koniecznością życiową jest zaniechanie tych praktyk.

Elektryfikacja i powodzie.

Angielska pożyczka elektryfikacyjna ma znaczenie podwójne: przełamuje obojętność wielkich pieniężnych rynków zagranicznych wobec Polski — i ożywia — przynajmniej na jednym odcinku — nasze życie gospodarcze; można zatem szczerze powinszować p. wiceministrowi Kocowi tego sukcesu, odniesionego wśród ogłuszającego rozgwaru konferencji londyńskiej.

Pieniądze uzyskane z pożyczki są przeznaczone na elektryfikację węzła warszawskiego, zatem wyłącznie dla stolicy i na obsługę linij kolejowych w promieniu około 50 klm. dokoła Warszawy. Trzeba przyznać, że ze względów hygienicznych z uwagi na hałas pociągów jadących pod parą i nieuchronne przytem zanieczyszczanie powietrza przez sadze, elektryfikowanie linij, przecinających wielkie miasto, jest bardzo wskazane i pożyteczne. Wogóle podmiejska komunikacja Warszawy znajduje się obecnie w stanie nadzwyczaj prymitywnym i w części nie zaspakaja potrzeb ludności stołecznej. Kolejki łączące Warszawę z podmiejskiemi osadami, są ciasne, brudne, wąskotorowe i poruszają się z szybkością kilku kilometrów na godzinę. One też przedewszystkiem powinny być zelektryfikowane i doprowadzone do stanu normalnego.

Dalej — istnienie prowizorycznego drewnianego dworca w stolicy wielkiego państwa, przeciąga się ponad wszelką miarę, i staje się już i wobec nas samych i wobec zagranicy zjawiskiem niezmiernie przykrem i kompromitującem. Pożyczka angielska ma podobno i pod tym względem przynieść zmianę na lepsze, — chociaż suma preliminowana na budowę nowego dworca (20 milj. zł.) wydaje się zbyt niską.

Wreszcie nieszczęsny tunel przecinający Warszawę niemal od rogatek do Wisły i utrudniający niesłychanie budowę podziemnej kolei, której Warszawa już koniecznie potrzebuje — może być używany tylko do trakcji elektrycznej. Był to może nawet wzgląd, który zadecydował o elektryfikacji węzła warszawskiego.

* * *

Czerpanie energji elektrycznej odbywa się obecnie prawie wszędzie przy użyciu sił wodnych, tanich, regularnie działających i wykluczających wszelkie zaburzenia prądu. Może więc przy tej sposobności należy przypomnieć, że Małopolska posiada długi szereg rzek górskich, zupełnie niewyzyskanych, które mogłyby dostarczyć bez wielkiego nakładu — nieskończonych ilości energji elektrycznej, którą stąd łatwo rozprowadzić na ¾ obszaru Polski zachodniej i środkowej. Toteż już przed wojną rozpoczęto budowę zapór na Sole i Dunajcu, których dotychczas nie zakończono i które z każdym rokiem w okresie wylewów, ulegają znacznym uszkodzeniom. Projekt Harrimana, słusznie zarzucony z pobudek politycznych, ale dokładnie opracowany i oparty na szczegółowych pomiarach i obliczeniach — miał właśnie wyzyskać siłę wodną dopływów Wisły, i mógłby służyć na wzór dla dalszych prac na tem polu.

* * *

Ta sprawa łączy się znów organicznie z problematem regulacji rzek górskich i Wisły, przypomnianym boleśnie przez najnowsze powodzie na wschodniem Podkarpaciu. Plan regulacyjny był już opracowany przed wojną i w małej części został nawet wykonany. Przeprowadzono przynajmniej regulację potoków górskich, których niszcząca siła pustoszyła w okresie roztopów, całe podgórze. Obecnie panuje w tej dziedzinie prawie zupełny zastój i nasze rzeki znajdują się przeważnie w tym samym dzikim stanie, w jakim były za Piastów i Jagiellonów. Nie można twierdzić, aby konserwowanie tej tradycji przynosiło nam zaszczyt; zwłaszcza, gdy widzimy, jak olbrzymie wysiłki poczyniono w całej Europie, aby niebezpieczeństwo powodzi uchylić, albo przynajmniej do minimum ograniczyć. Musimy zaś pamiętać, że w przeszłości, gdy ludność Małopolski była rzadka, a nieprzebyte puszcze leśne pokrywały górne biegi rzek, powodzie nie wyrządzały szkód zbyt dotkliwych, były nawet rzadsze; gdyż wielkie niebezpieczeństwo powstało dopiero po ogołoceniu całego Beskidu z lasów, które w razie długotrwałych ulew pochłaniały i zatrzymywały ogromną część wilgoci.

* * *

Prace regulacyjne mogłyby wreszcie zatrudnić wielkie rzesze bezrobotnych, i odciążyć w ten sposób budżet zasiłkowy. Wiemy dobrze, że stan naszych finansów nie pozwala na podjęcie robót na wielką skalę, skoro jednak uzyskano — jak się zdaje bez wielkich trudności pożyczkę, na mniej palącą elektryfikację węzła warszawskiego, — czy nie byłoby możliwe zdobycie kredytu zagranicznego dla przeprowadzenia prac tak rentownych, jak regulacja przynajmniej niektórych rzek małopolskich i wyzyskanie energji w nich ukrytej. W Warszawie konieczna jest budowa dworca, z elektryfikacją węzła możnaby nawet jeszcze poczekać; natomiast uchronienie ogromnej połaci kraju przed powodzią jest zagadnieniem niecierpiącem zwłoki, a obowiązek państwa do wykonania tego dzieła jest niewątpliwy. Jeżeli przypominamy tę sprawę — czynimy to dlatego, ponieważ w obecnej chwili uczucie pewnego upośledzenia Małopolski, objawia się żywiej, niżeli kiedyindziej i nie pozostaje bez wpływu na nastroje, panujące w szerokich warstwach ludowych. Wytrącenie i tej broni z rąk opozycji, operującej niesumiennie i nieodpowiedzialnie dolegliwościami trapiącemi nasz kraj w związku z światowem przesileniem, byłoby nadzwyczaj pożyteczne ze względów politycznych i społecznych.

* * *

Nie zazdrościmy oczywiście Warszawie korzyści, które na nią spłyną z pożyczki angielskiej; przeciwnie, uważamy to za sukces ogólny, obchodzący całe państwo; — rozumiemy również dobrze, że stolica ma pewne prawa, powiedzmy nawet przywileje, których żaden rozsądny obywatel jej nie odmówi. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na nasze regjonalne bolączki, zasługujące w całej pełni na to, aby się niemi zajęły czynniki decydujące, które z takiem powodzeniem przeprowadziły najnowszą transakcję kredytową; albowiem uważamy za słuszną starożytną zasadę — et haec facienda et illa non omittenda...

Program rokowań polsko-gdańskich

Gdańsk 12 lipca.

(PAT) Rozmowy prowadzone pomiędzy delegatami obu stron w sprawie ustalenia rokowań polsko-gdańskich prowadzone były w poniedziałek i we wtorek, przyczem uzgodniono tymczasowy program, wykazujący następujące punkty:

1) prawa ludności gdańskiej, wynikające z art. 33. konwencji paryskiej,
2) wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę,
3) sprawy gospodarcze,
4) sprawy podatkowe,
5) rozmaite sprawy związane z prowadzeniem spraw zagranicznych W. M. przez Polskę,
6) sprawy sporne dotyczące Rady Portu.

Wszystkie te kwestje mają być omawiane w najbliższych dniach w 6 poszczególnych komisjach.

Wymiana listów między Drem Rauschningiem a min. Papée.

Gdańsk 12 lipca.

(PAT) W związku z wizytą senatu W. M. Gdańska w Warszawie nastąpiła wymiana listów między prezydentem senatu Drem Rauschningiem a ministrem Drem Papée. Dr Rauschning dziękując za serdeczne przyjęcie w Warszawie dał ponownie wyraz nadziei, że wizyta ta zainauguruje nowy okres w stosunkach między Polską a Gdańskiem.

Min. Papée odpowiedział m. in.: Miło mi było panie prezydencie, znaleść w liście senatu zapewnienie, że jego przedstawiciele dobrze się czuli w stolicy mojej ojczyzny. Łącząc się z senatem W. M., że pobyt jego przedstawicieli w Polsce zainicjował nowy okres w stosunkach pomiędzy Rzplitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, proszę przyjąć panie prezydencie, wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania. Papée, komisarz generalny Rzplitej.

Rządowy plan polityki rolniczej

Jak już onegdaj donosiliśmy komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dniu 11 bm. rozpatrzył szereg zagadnień z zakresu polityki rolniczej. Jedna z najważniejszych uchwał powziętych na wtorkowem posiedzeniu komitetu dotyczy — jak się obecnie dowiadujemy — sprawy interwencji państwa na rynku płodów rolniczych. Sama zasada interwencji zdecydowana została w duchu pozytywnym, aczkolwiek komitet ekonomiczny zajmując stanowisko kompromisowe w stosunku do postulatów przedstawicieli rolnictwa i opinji związku Izb przemysłowo-handlowych postanowił funduszowi interwencyjnemu nie nadawać odrębnej osobowości prawnej, lecz powierzyć akcję tę państwowym zakładom zbożowym na dotychczasowych zasadach. W myśl tej uchwały P. Z. Z. dysponować będą w okresie najbliższej kampanji zbożowej kredytem 75 milj. zł. Z sumy tej pokryte zostaną m. in. ewentualne straty przy eksporcie. W momencie kurczenia się zagranicznych rynków zbytu P. Z. Z. skupować mają zboże na magazyn celem utrzymania na możliwie wysokim poziomie cen wewnętrznych. Do interwencji takiej czynniki rządowe oraz sfery rolnicze przywiązują dużą wagę. Od elastycznego funkcjonowania aparatu interwencyjnego P. Z. Z. zależeć będzie utrzymanie cen ziemiopłodów na odpowiednim poziomie a conajmniej na poziomie opłacalności produkcji, co spowodować może znaczne odprężenie w kryzysowej sytuacji rolnictwa.

O utrzymanie umowy zbiorowej w przemyśle górniczym

Delegaci Związków Zawodowych u wicemin. Ducha.

Dnia 10 bm. wiceminister opieki społecznej Dr Kazimierz Duch przyjął delegację górników ZZZ. w osobach posłów Konieczki, Gduli i Kapuścińskiego oraz przedstawiciela centrali ZZZ. Gardeckiego. Delegacja poruszyła sprawę grożącego wypowiedzenia umowy w przemyśle górniczym i w związku z tem obniżenia zarobków robotników, oraz sprawę konieczności wprowadzenia ustawy o umowie zbiorowej i rozjemstwie. W sprawie ewentualnych rewizyj zarobków wiceminister Duch oświadczył, że sprawa ta będzie przedmiotem dokładnego badania zainteresowanych ministerstw, przyczem ministerstwo opieki społecznej ustosunkowało się z całą życzliwością do sprawy zarobków robotniczych, uzależniając jednak ostateczne stanowisko w tej sprawie od oceny ogólnej sytuacji ekonomicznej w przemyśle górniczym i od porozumienia zainteresowanych czynników rządowych. W sprawie wprowadzenia ustawy o umowie zbiorowej i o rozjemstwie wiceminister Duch zajął stanowisko przychylne.

Przemysłowcy węglowi u wiceministra Dra Ducha.

Wiceminister opieki społecznej Dr Duch przyjął w dniu wczorajszym delegację Związku przemysłowców węglowych, która złożyła mu memorjał dotyczący sytuacji w przemyśle węglowym i w związku z tem domagający się wymówienia obecnie obowiązującej taryfy płac w kopalnictwie węglowem.

Obrady Lewiatana.

Dnia 11 bm. odbyło się zebranie zarządu głównego C. Z. P. P., na którem omawiano sprawy dotyczące współpracy organizacyj przemysłowych z centralnem towarzystwem popierania wytwórczości krajowej. Referat na ten temat wygłosił p. B. Rzepecki. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której uczestnicy wypowiedzieli się, iż w zakresie znakowania towarów pochodzenia krajowego wytwórczość nie powinna być krępowana normami ustawowemi, lecz, że normy powinny się ograniczać do przeciwdziałania nadużywaniu formuły, stwierdzającej krajowe pochodzenie towaru.

Rozwiązania Rad miejskich.

Dowiadujemy się, że minister spraw wewnętrznych Pieracki na wniosek wojewody łódzkiego rozwiązał Rady miejskie w Łodzi i Pabjanicach. Komisarzem rządowym Łodzi został mianowany inż. Wacław Wojewódzki.

Ministerstwo spr. wewn. zatwierdziło równocześnie uchwałę województwa łódzkiego co do rozwiązania Rady miejskiej w Tomaszowie Mazowieckim. Decyzja ta powzięta została wskutek wręcz rabunkowej gospodarki, jaką prowadziła rozwiązana Rada miejska. Z powodu tej gospodarki miasto znalazło się w nadzwyczaj trudnej sytuacji finansowej.

Podburzania robotników do strajków.

10 bm. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Amdurskiego w Pieszczanikach w województwie białostockiem wtargnęła grupa robotników pozamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki, mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami a związkami robotniczemi. Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem Statkiewiczem. Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztowała prowodyrów, poczem pracę w fabryce nadal podjęto.

Podobne zajścia na tle zmuszania robotników do strajku powtórzyły się tegoż dnia w pobliskim Supraślu. Część robotników usiłowała przytem urządzić nielegalną demonstrację. Mimo wezwania przedstawiciela starostwa tłum nie rozszedł się, obrzucając policję kamieniami, przyczem padły strzały rewolwerowe. Policja oddała salwę ostrzegawczą, skutkiem czego tłum rozproszył się. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita a 5 odniosło rany. Jedna z nich w następstwie zmarła. Z pośród policjantów kilkunastu odniosło rany i kontuzje. Spokój w pełni został przywrócony. Na miejsce zajścia przybyli przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych, celem przeprowadzenia szczegółowego śledztwa.

Proces O. W. P. o organizowanie rozruchów.

Żywiec 12 lipca.

(PAT) Dnia 20 bm. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Wadowicach rozprawa karna przeciw przywódcom byłego Obozu Wielkiej Polski z Jerzym Ferensem na czele, o nawoływanie i zorganizowanie rozruchów antyżydowskich w dniu 24 marca b. r. w Milówce i Rajczy, pow. żywieckiego. Oskarżonych sądzić będzie trybunał pod przewodnictwem sędziego s. o. Łodzińskiego. Na rozprawę, która potrwa przypuszczalnie około 10 dni, zawezwano 45 świadków. Oskarżonych jest 41 osób.

Urlop wicem. prof. Kozłowskiego

Wiceminister skarbu prof. Kozłowski rozpoczyna z dniem 15 bm. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi w jednym z krajowych uzdrowisk.

Rekord polskiego szybowca.

Lwów 12 lipca.

(PAT) Wczoraj na kursie lotników żeglugowych nad terenami płaskiemi w Bezmiechowej ustanowiony został nowy rekord polski, a zarazem światowy długotrwałości lotu na szybowcu nad terenami płaskiemi. Rekord ten ustanowił pilot szybowcowy Aeroklubu lwowskiego Piotr Młynarski, osiągając czas 5.52 g. Młynarski wystartował z lotniska w Skniłowie o godz. 10.37 na szybowcu typu „Komar", konstrukcji Antoniego Kocjana, za samolotem. Po 8 minutach holowania na wysokości 600 m. Młynarski odczepił się od holownika, poczem poleciał w kierunku Lwowa, uzyskując wysokość 1.000 m. ponad wysokość odczepienia się. Lotnik wylądował ponownie na lotnisku w Skniłowie o godz. 16.37.

Włoska eskadra leci do Labradoru.

Reykjavik 12 lipca.

(PAT) (Islandja). Dziś o 5 rano eskadra hydroplanów włoskich odleciała w kierunku Labradoru. Będzie to 4-ty etap lotu eskadry na trasie 2400 klm.

Na południe od Grenlandji.

Nowy York 12 lipca.

(PAT) Hydroplany włoskie widziane były o godz. 13.15 według czasu Greenwich pod 57 st. 2 min. szerokości i 6 st. 5 min. długości. Hydroplany przeleciały więc większą część niebezpiecznej strefy i znajdowały się wówczas o 250 mil na południe od Grenlandji i o 500 mil od Cartwright.

Znowu „sabotaże" w Rosji.

Moskwa 12 lipca.

(PAT) Sąd moskiewski od 5 dni rozpatrywał sprawę 12 osób oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników. Poczynając od połowy ub. r. żywność w stołówkach robotniczych znacznie się pogorszyła. Często podawano nieświeże mięso, w potrawach znajdywano kawałki szkła, piasek, gwoździe, włosy i t. d. Śledztwo wykazało, że sprawcami tego byli członkowie grupy „kułaków", działający pod kierownictwem b. oficera carskiego Stiepanowa, skazanego w swoim czasie na 10 lat więzienia za podpalenie kołhozu i za zamach na życie przedstawiciela władzy. Stiepanow zbiegł z więzienia i z wiosną ub. r. rozpoczął w Moskwie działalność sabotażową, — wciągając do niej ludzi pracujących w składnicach żywnościowych i stołówkach. Członkowie tej grupy sabotażowej starali się niszczyć żywność, nie cofając się przed zatruwaniem pokarmów, przed niszczeniem własności ogólnej, zabójstwami członków kołhozów i t. d. Jedną z ofiar organizacji był zamordowany działacz kołhozowy Senfugin. Jednocześnie organizacja prowadziła akcję antyrządową i popierała wszelkie poczynania kontrrewolucyjne. W wyniku procesu Stiepanow i 4 innych oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci. Szereg ich towarzyszy na kary więzienia do 8 lat.

Pomiędzy nacjonalizmem i komunizmem.

Dnia 7 lipca Moskwa była widownią wypadku, który poruszył cały Związek Sowietów, i który dowodzi, że pod osłoną zewnętrznej jednolitości i solidarności wre zacięta walka ideologiczna nawet pomiędzy naczelnymi wodzami partji komunistycznej, i że walka ta pochłania nawet ofiary w ludziach.

Jak już telegramy doniosły, popełnił samobójstwo jeden ze starych bolszewików, wybitny członek rządu sowieckiego, wiceprzewodniczący Rady komisarzy ludowych ZSSR. Skrypnik. Przyczyny samobójstwa mają charakter polityczny.

Skrypnik stał się ofiarą walki społecznej i narodowej toczącej się na Ukrainie. Skrypnik działał przeważnie w rejonie sowieckiej ukraińskiej republiki, gdzie był przez pewien czas komisarzem oświaty ludowej, a potem przewodniczącym państwowej komisji planowej. Na tem stanowisku naraził się zarówno Ukraińcom jak komunistom; mianowicie Ukraińcy twierdzili, że podczas urzędowania w charakterze komisarza oświaty przyczyniał się do „rusyfikacji Ukrainy", natomiast komuniści zarzucali mu, że nie poświęcał należytej uwagi sabotażom w gospodarstwie rolnem, jak również szpiegostwu, prowadzonemu z rozkazu któregoś z państw obcych. Tego zdania były niektóre kierownicze czynniki na Ukrainie. — Skrypnik nie mógł wytrzymać takiej nagonki z dwu stron i dlatego uciekł się do samobójstwa.

Zarzuty były niesłuszne, a wywołane były przez to, że Skrypnik próbował lawirować pomiędzy prądami nacjonalistyczno-separatystycznymi, a komunistycznym centralizmem. Jak wiadomo — dawna ukraińska sielanka już się skończyła, i t. zw. ukraińska republika posiada obecnie zaledwie cień samorządu. Pod względem gospodarczym odjęto ukraińskiemu komisarjatowi całą kompetencję, tak że n. p. wszystkie sprawy dotyczące produkcji rolnej są załatwiane w Moskwie. Ukraina jest systematycznie wyzyskiwana na rzecz środkowej i wschodniej Rosji, co jest związane ze srogim uciskiem włościan ukraińskich. Tak samo cała produkcja węglowa i żelazna zagłębia Dnieprowskiego przeszła pod zarząd Moskwy.

Pod względem narodowym fikcja Ukrainizmu istnieje zawsze jeszcze, ale infiltracja języka rosyjskiego do szkolnictwa ukraińskiego — postępuje w szybkiem tempie, i można już nawet mówić o systematycznej rusyfikacji kraju. — W tych warunkach położenie działaczy komunistycznych typu Skrypnika, którzy poczuwają się do narodowości ukraińskiej, — jest coraz trudniejsze, a pogodzenie rodzimego patrjotyzmu z wymaganiami komunistycznego reżimu, staje się niemożliwe. Doznał tego na sobie Skrypnik, którego działalność na Ukrainie była przedmiotem ostrej krytyki na plenum charkowskiego komitetu okręgowego, gdzie rewizor wysłany z Moskwy, najbliższy współpracownik Stalina, Postyszew, wygłosił mowę, w której szczegółowo mówił o robocie „sabotażystów" na Ukrainie. Dodać tu trzeba, że pod pojęcie sabotażu podciąga się na Ukrainie wszystkich włościan, którzy stawiają — liczny zresztą — opór konfiskacie zboża prowadzonej przez sowieckie urzędy. Postyszew podkreślił, że jego zdaniem, sabotażyści ukrywają się za plecyma Skrypnika i że Skrypnik popełnił cały szereg błędów. „Skrypnik sam — mówił Postyszew — wyciera tył ostrą szmatą" (aluzja do upakarzających wyjaśnień i tłumaczeń Skrypnika), ale zbyt ostro wobec szkodników nie postępuje. Musimy mu cośkolwiek pomóc". Ale w kilka dni później Skrypnik pomógł sam sobie. Dobrowolnie odszedł z życia przez samobójstwo i wycofał się z areny zaciętej walki politycznej i osobistej, jaka obecnie wrze w sowieckich kołach komunistycznych.

Z teatrów.

Teatr Letni, „Mieszkanie Zojki", sztuka w 4 aktach (7 obrazach) M. Bułhakowa. Reżyserował E. Chaberski.

Odwieczne pytanie: poco tę sztukę wystawiono? Czy to pogoń za rosyjskością a raczej sowietczyzną? Jeżeli już koniecznie chciano dać rzecz rosyjską, czy należało wygrzebywać z lamusu sztukę nieaktualną, obrazującą pewien odcinek życia niedobitków t. zw. burżuazji z okresu „nepu", okresu, nic wspólnego z dzisiejszem życiem w Sowdepji nie mającego!

Bułhakow w „Mieszkaniu Zojki" usiłował dać obraz, jak to „zgniła burżuazja" żyje, jak jest potworna i zdegenerowana. W Rosji z przed lat 10 sztuka ta miała swój sens i cel — była, jak wszystko u naszego wschodniego sąsiada, jednem z ogniwek propagandy antykapitalistycznej.

Jest sobie p. Zoja Pelc, b. burżujka, której zabrano wszystko prócz mieszkania. Zoja rękoma i nogami, nie przebierając w środkach, a więc wyzyskując swe stosunki i dając łapówki, trzyma się tego mieszkania. Marzy o ucieczce z Sowdepji do Mekki emigracji rosyjskiej — Paryża. Mieszkanie to ma dać środki na wyjazd dla Zojki i jej przyjaciela hr. Oboljanowa, degenerata-morfinisty. Zoja zakłada pracownię tualet damskich dla żon dygnitarzy sowieckich i nepmanek. W dzień pracownia, wieczorem... wykwintny dom schadzek.

W akcję wplątani są dwaj Chińczycy — rywale, dostawcy wszelkiego rodzaju narkotyków, prezes jakiegoś trustu przemysłowego Kaczor, stały bywalec „wieczorów" Zojki, modnisie sowieckie i t. d. Przez pewien czas interes idzie doskonale, kapitały na wyjazd do Paryża wzrastają. Lecz milicja czuwa. Jeden z Chińczyków zdradza tajemnice „mieszkania Zojki". Zamiast do Paryża Zojka, jej przyjaciel hrabia i wszyscy goście wędrują do czerezwyczajki.

Rzecz ponura i przykra, trywialna sama przez się, tylko, że w dobrej interpretacji reżyserskiej trywialność ta zginęłaby w specyficznie rosyjskiej „zaduszewności". W Rosji była to satyra na tępioną klasę społeczną. Podkład jest więc niewątpliwie dla widza nie-bolszewika dramatyczny — owo miotanie się nieszczęśliwców, dążących do wolności i skazanych na wegetację wśród wrogich sobie warunków, w niepewności dnia i godziny. Tymczasem u nas wystawiono „Mieszkanie Zojki" na scenie o tradycji farsowej, gdyż Teatr Letni był zawsze teatrem farsy i lekkiej komedji.

W tym też duchu wystawiona została sztuka Bułhakowa. Stąd też wypłynęła na powierzchnię trywialność. Toż na widowni w najtragiczniejszych momentach rozlegał się śmiech. Tego rodzaju nieporozumienia mogą powstawać tylko wskutek zupełnego niezrozumienia założeń sztuki przez reżyserję. Jeżeli wystawiono już „Mieszkanie Zojki", należało zachować choćby w części intencje autora. Tymczasem niema w tem przedstawieniu ani trochę satyry, jest tylko mdłe dramacidło. W takiej interpretacji sztuka zatraciła wszelkie swoje istotne walory.

Skoro całość postawiona została wadliwie i opacznie, fragmenty nie mogły nic już uratować. Nie uratowała więc sztuki urocza p. Ćwiklińska. W pełnej temperamentu i inteligencji grze wielkiej artystki wyczuwało się brak przekonania do roli, którą jej narzucono. P. Węgrzyn był znakomitym, przekomicznym i bardzo typowym wykolejeńcem — lajdaczyną. P. Kurnakowicz w roli Chińczyka, którego przezywano cherubinkiem, źle się ucharakteryzował, gdyż przypominał raczej potwora jakiegoś, niż cherubina. Na scenie był tłok, z pośród którego wyróżnić jeszcze należy pp. Macharską, Dominiaka i Orwida. P. Biegański był, jak zawsze, z papieru, a tym razem zamiast nieszczęśliwego arystokraty usiłował dać typ kapryśnego subjekcika prowincjonalnego.

* * *

A sztuki autorów polskich, których sporo dyrekcja b. teatrów miejskich posiada w swych tekach, czekają... czekają...

L. Lewenstam.

Wyścigi konne.

Wyniki 41-go dnia sezonu wiosennego (11. VII).

Mało interesujące gonitwy, pierwszego dnia dodatkowego, zostały rozegrane po doskonałym lekkim torze, przy niezbyt licznem napływie publiczności i bardzo nielicznych polach współzawodniczących koni. Nagrodę 1800 zł. dla 3-l. i st. na dystansie 2400 mtr., przeprowadziwszy gonitwę z miejsca do miejsca, łatwo wygrał 5-l. Nerv St. hr. Korzbok-Łąckiego, bijąc o 2 dł. jedyną współzawodniczkę 5-l. Harfę. Wygrane w 2 m. 53½ s., tot. 6,5 zł. — Nagrodę 2200 zł. dla 3-l. i st. na dystansie 2200 mtr. Poprowadził Jordan II st. Lubicz przed Adonisem, Pielgrzymem i Elegją zamykającą pole. Konie w niezmienionym porządku przeszły cały dystans. 3-l. Jordan odniósł zwycięstwo po momencie walki w połowie prostej, gdzie odpiera atak 3-l. Adonisa i w rezultacie łatwo wygrywa o 2 dł., trzeci o 2 dł. 4-l. Pielgrzym, ostatnia daleka Elegja. Wygrane w 2 m. 24 s., tot. 11 fr., 6 i 6 zł. Nagrodę sprzedażną 2.500 zł. dla 3-l. i st., na dyst. 2100 mtr., przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, łatwo wygrał, 4-l. Fantom p. R. Łuszczewskiego, bijąc o 4 dł. płn. Maga, trzeci o 2 dł. 3-l. Emir, bez miejsca Atylla. Wygr. w 2 m. 17 s., tot. 10 fr., 7 i 9,5 zł. Zwycięzca oceniony na 400 zł. został nabyty na przetargu przez p. Makowskiego za 950 zł. — Skromną nagrodę pocieszenia 1000 zł. dla 3-l. i st., które nie wygrały w sez. bież. 500 zł., na dyst. 1600 mtr., przebytym w 1 m. 43 s. b. łatwo wygrał 3-l. Maharadża p. A. Mieczkowskiego, bijąc o 3 dł. u celownika prowadzącą gonitwę do połowy prostej 3-l. Palmirę, trzeci o 2 dł. Kocur, dalej Akwalinta, Reeleg i Nuta R., tot. 10 fr., 6,5 i 9,5 zł. — Drugą taką samą nagrodę zdobyła bardzo łatwo 3-l. Nadobna p. F. Kolkiewicza, bijąc finiszem o 2½ dł. nieudolnie prowadzonego w gonitwie, zbyt późno finiszującego, og. Tyber, trzecie miejsce zajął 4-l. Manru, bez miejsca Herminja, Armanda, Dopping i Jejmość. Wygr. w 1 m. 46 s., tot. 41,5 fr., 11,5, 11 i 11 zł. — Nagrodę 2000 zł. dla 3-l. klaczy przeznaczoną, na dystansie 1600 mtr., bardzo łatwo zdobyła przodując na całym dystansie Dola III st. „Bartoszówka", dopuszczona na początkowem wolnem tempie i niezbyt później goniona, od Konstancji o 2 dł., trzecia Galicja o 2½, bez miejsca, najwięcej, jak się wydawać dotąd mogło, wartościowa w tej stawce Szarfa. Wygr. w 1 m. 43 s., tot. 9 fr., 7 i 12 zł. Nagrodę 1500 zł. dla 3-l. i st. na dyst. 1600 mtr. finiszem w walce o szyję, wygrał 4-l. Giermek p. S. Maryewskiego, od 3-l. Emigranta, za którym o łeb 3-l. Gracja, bez miejsca Eboli. Jagódka nie ruszyła od startu. Wygr. w 1 m. 42 s., tot. 13,5 fr., 6,5 i 7 zł. — Nagrodę 1000 zł. dla 3-l. i st. na dystansie 2100 mtr. finiszem, od prowadzącej gonitwę 4-l. Tuberosy, wygrała 3-l. Lutnia p. A. Mieczkowskiego, bijąc rywalkę o ½ dł. w samym celowniku, trzecia o szyję Kruszyna, bez miejsca Curia i ostatni, jak zawsze w tym sezonie, 4-l. Gryf. Wygr. 2 m. 16 s., tot. 22,5 fr., 10 i 11 zł.

KRONIKA.

Warszawa 12 lipca.

— **Kalendarz na czwartek:** św. Małgorzaty p. Wschód słońca 3.28, zachód 19.30, wschód księżyca 22.02, zachód 10.52.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Koronacja cudownego obrazu N. M. P. w Dzikowie.** Przed sześciu laty dokonano w Dzikowie (koło Tarnobrzegu) świętokradczego czynu w tamtejszym kościele księży Dominikanów. Słynący cudami obraz Matki Boskiej Dzikowskiej, ozdobiony złotemi koronami w r. 1904, został obrabowany, korony skradziono. Księża Dominikanie z O. przeorem Brunonem Janiewskim na czele rozpoczęli wnet po świętokradztwie zbiórkę na nowe korony dla sprofanowanego w r. 1927 obrazu. Akcja przyniosła pomyślne wyniki tak, że 8 września (t. j. w święto Narodzenia N. P.) w br. odbędzie się uroczystość ozdobienia nowemi koronami cudownego obrazu dzikowskiego. Zawiązał się komitet organizacyjny, w którym zasiadają: Zofja z Potockich hr. Tarnowska, Teresa Dolańska, Zdzisław hr. Tarnowski, Seweryn Dolański, starosta Czernik, radca inż. Bochniak, burmistrz tarnobrzeski Dr Chruściel. Cała diecezja przemyska jest żywo zainteresowana uroczystościami koronacyjnemi w Dzikowie, gdyż ś. p. ks. biskup Anatol Nowak, niedługo przed swą śmiercią, 14 lutego br. wydał odezwę do duchowieństwa i wiernych, gorąco polecając akcję księży Dominikanów dzikowskich.

OGÓLNA.

— **Wizy na paszportach dyplomatycznych.** Zgodnie z porozumieniem polsko-rumuńskiem i polsko-węgierskiem, zostają zniesione na zasadzie wzajemności wizy na paszportach dyplomatycznych węgierskich i rumuńskich. W myśl porozumienia polsko-estońskiego, konsularne wizy służbowe na paszportach służbowych obu krajów, będą wystawiane na okres ważności paszportu tak, że każde następne wznowienie ważności paszportu służbowego, wznawia automatycznie i ważność tej wizy konsularnej.

— **B. burmistrz Kalkuty w Warszawie.** Wczoraj przybył do Warszawy p. Subhas Czandra Bose, b. burmistrz Kalkuty, b. sekretarz generalny kongresu indyjskiego, zajmujący wybitne stanowiska w Indjach. P. Bose ostatnio interesuje się rozwojem bliższych stosunków kulturalnych i gospodarczych między Indjami a Polską. Zamierza on pozostać w Polsce około 8 dni i zaznajomić się z wybitnemi osobami z życia handlowego, przemysłowego, przedstawicielami nauki, władz, młodzieży itd. P. Bose zamierza również zwiedzić szereg instytucyj miejskich oraz fabryki okręgu warszawskiego. Prawdopodobnie odwiedzi również i inne ośrodki przemysłu w Polsce. Gość indyjski wyraża nadzieję, że rezultatem jego pobytu w Polsce będzie stworzenie w Warszawie jakiejś stałej organizacji, której zadaniem byłoby podtrzymywanie między Polską a Indjami stałej łączności kulturalnej i gospodarczej.

— **Przyjazd wicedyrektora kolei egipskich.** Pociągiem kurjerskim z Berlina przybył do Warszawy wicedyrektor kolei egipskich p. Slaughter.

— **Studenci włoscy w Warszawie.** Wkrótce przybędą do Polski dwie wycieczki profesorów wyższych uczelni i studentów włoskich. Pierwsza wycieczka przybędzie do Warszawy dnia 18 bm.

— **Kluby lotnicze w Polsce.** Podczas gdy w roku 1930 wszystkie kluby lotnicze w Polsce miały ogółem 889 członków — w 1932 r. ilość członków wzrosła do 1.949. Największy przyrost wykazuje Aeroklub śląski, który w 1930 r. liczył zaledwie 94 członków a w końcu ub. r. 870.

— **Błędna samoobrona przeciwgazowa.** W Katowicach wydana została nakładem prywatnym broszura p. t. „Ratownictwo Ludności Cywilnej" (Samoobrona Przeciwgazowa), zawierająca cały szereg błędów odnośnie przygotowań do obrony przeciwgazowej. Broszura ta obliczona jest na duży zysk nakładcy (Cena 1 zł. za 18 stronic druku). — Ponieważ reklama tej broszury pozwala przypuszczać, jakoby była ona wydana przez organizację społeczną, a nie przez prywatnego nakładcę, władze administracyjne przestrzegają przed nabywaniem tego bezwartościowego wydawnictwa.

— **Pożar wsi.** Dnia 11 bm. po południu wybuchł groźny pożar wsi Królowa Wola, w powiecie rawsko-mazowieckim. Ogień wybuchł w zabudowaniach jednego z włościan i z powodu silnego wichru przeniósł się rychło na sąsiednie zabudowania. Pomimo energicznej natychmiastowej akcji ratunkowej spłonęło 21 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. W budynkach tych spłonął cały inwentarz żywy i martwy, którego nie udało się uratować. Urząd wojewódzki zorganizował doraźną pomoc dla pogorzelców.

— **Wycieczka w Beskidy Środkowe i Sandeckie.** Oddział Warszawski Pol. Tow. Tatrzańskiego organizuje w okresie od 6 do 27 sierpnia rb. 3-tygodniową pieszą wycieczkę w Beskidy Środkowe, która zakończy się w Tatrach. Tura wycieczki prowadzić będzie z Sianek przy źródłach Sanu przez wschodnią część Bieszczad do Leska, stąd przez Beskidy Środkowe do zakładów kąpielowych w Rymanowie i Iwoniczu, i dalej przez Beskidy Środkowe do Krynicy, gdzie uczestnicy wycieczki przejdą na stronę słowacką, aby po zwiedzeniu Spisza zakończyć wycieczkę w Tatrach. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela prowadzący, Dr Mieczysław Orłowicz (Warszawa, min. komunikacji).

MIEJSKA.

— **Dochodzenia w sprawie zgonu ś. p. Wincentego Drabika.** Śledztwo w sprawie zgonu ś. p. Wincentego Drabika toczy się w dalszym ciągu. Zakład medycyny sądowej przeprowadził już niezbędne analizy i wyniki ich przesłał do dyspozycji władz prokuratorskich.

— **Budowa autostrady.** Wkrótce rozpoczęta będzie budowa wielkiej autostrady. Rozpoczynać się ona będzie u wylotu Alei Jerozolimskiej i prowadzić na Okęcie do samego lotniska. Wybudowanie takiej autostrady jest niezbędne ze względu na mający się odbyć w roku przyszłym w Warszawie „Challenge 1934". Narazie nawierzchnia tej autostrady będzie szosowana, w przyszłości jednakże w miarę możliwości finansowych zostanie wyasfaltowana. Pierwsza ta w Polsce autostrada mieć będzie 4 km. długości.

— **Nowy tor wyścigowy.** W związku z regulacją miasta i parcelacją terenów mokotowskich dotychczasowy tor wyścigowy zostanie przeniesiony na Służewiec. Nowy teren ma 300 morgów powierzchni i został już całkowicie zniwelowany, otoczony płotem betonowym i zasiany trawą. Przeprowadzono też niezbędne instalacje wodociągowo-kanalizacyjne i oświetleniowe. Pozostały jeszcze do wybudowania trybuny, stajnie oraz konieczne zabudowania gospodarcze. Na urządzenie nowego toru wyścigowego wydatkowano dotychczas 6 milj. zł., a na przeprowadzenie pozostałych prac potrzeba jest dalszych 5 milj. zł.

— **Podwyższenie cen chleba.** Wobec znacznego podskoczenia cen mąki, komisarz rządu na m. Warszawę zgodził się na podwyższenie cen chleba pytlowego z 40 na 43 gr. za 1 kg., a sitkowego z 30 na 33 gr. za 1 kg. Ceny te obowiązują od dnia wczorajszego.

Wyścigi Konne.

Nasi faworyci na dzień 13 bm.:

1) La Sauzee,
2) Indra, Kret,
3) Parbleu, Jowisz III,
4) Fiamma, Ferrydor, Apatin,
5) Łom, Royal Majesty, Delfin,
6) Demon, Honorata, Edgar,
7) Libacja, Krajczy, Markiza II,
8) Prinzipessa II, Parlier, Cacko.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Pogrzeb ś. p. Adama hr. Zamoyskiego.** Wczoraj o godz. 9 rano, z domu żałoby przy ul. Straszewskiego l. 15, nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Adama hr. Zamoyskiego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, oraz liczna publiczność, a wśród niej przedstawiciele najwybitniejszych rodów w Polsce. Kondukt przeszedł do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie przy zwłokach odbyło się nabożeństwo żałobne. Następnie trumnę ze zwłokami zmarłego przewieziono do Wysocka (parafja Laszki), gdzie pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek, o godz. 11 rano.

ZE LWOWA.

— **Powódź mija, pochłonąwszy ofiary w ludziach.** Woda na rzekach Stryj i Świca w pow. żydaczowskim opada. Natomiast stan wody na Dniestrze w Mikołajowie i w Żurawnie utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. Stan wody na Dniestrze wynosi od 3 m. do 4.70 m. ponad stan normalny. W Nadjatyczach koło Żurawna utopił się w Dniestrze wskutek własnej nieostrożności Eugenjusz Sebastjański szeregowiec 6 szwadronu saperów ze Stanisławowa, stacjonowany w Nadjatyczach. We wsi Pożary pow. Nadwórna utopiła się 22-letnia epileptyczka. Pod Horodenką utopił się w potoku Czerniawa 13-letni chłopiec, który przejeżdżał przez wodę na koniu.

— **Rzeka zmieniła koryto.** Rzeka Czeczwa, która wpada do Łomnicy i przy swem ujściu przepływa koło wsi Dolhe Kałuskie zmieniła zupełnie koryto. Odrzucona została w kierunku wsi Pójło z taką siłą, że zabrała kilkanaście morgów ogrodów, dotarła do chałup łamiąc i rwąc co było po drodze, tak, że 70 domostw znalazło się nagle tuż nad brzegiem Czeczwy oddalonej przed powodzią o 8 km.

— **Komornicy w okręgu lwowskim.** Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie podpisał 15 nominacyj na stanowiska prowizorycznych komorników.

— **Samobójstwo w Brzuchowicach.** W Brzuchowicach popełnił samobójstwo, strzeliwszy sobie z rewolweru w skroń, 32-letni Władysław Procko, syn lwowskiego przemysłowca. Przyczyną rozpaczliwego kroku miała być niechęć do życia.

Z POZNANIA.

— **Obóz ideowy Myśli Mocarstwowej.** W Rogalinie rozpoczął pracę Obóz ideowy Myśli Mocarstwowej. Przybyli delegaci, w liczbie 100, ze wszystkich środowisk akademickich obradować będą przez dwa tygodnie.

— **Upał spowodował wykolejenie wagonu.** Dnia 10 bm. o godz. 13-tej wykoleił się na torze Ostrów—Poznań ostatni wagon pociągu pospiesznego Krynica—Poznań. Wykolejenie nastąpiło około 900 mtr. przed stacją kolejową Chocicza. Przyczyną katastrofy było wykręcenie się szyn, spowodowane upałem. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

— **Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu.** Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczęło się od 15 czerwca i trwać będzie do 15 sierpnia br. Zgłoszenie z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji — Poznań, Śniadeckich 54. Szkoła przyjmuje młodzież obojga płci tylko z ukończoną 6-tą klasą szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędnej zawodowej. Bliższe dane zawarte są w prospekcie, wysyłanym na żądanie zainteresowanych.

Z POMORZA.

— **Wakacje Pana Prezydenta.** Przebywający nad morzem p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył 3 kilometrową pieszą przechadzkę z Jastarni do miejscowości Jurata. Po godzinnym pobycie w Juracie, pan Prezydent udał się do Jastarni, również powrotną drogę odbywając pieszo.

— **Pożar kutra w Gdyni.** Na znajdującym się celem naprawy silnika, w stoczni gdyńskiej kutrze

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

98) (Ciąg dalszy).

— Nie wiem jeszcze. Narazie zostaję. Dość mam turystyki i nieróbstwa. Ale jeżeli wykiwają mnie stamtąd, wstąpię może do szkoły lotniczej.

„Nigdzie nie wstąpisz, mój jesteś, mój na zawsze" — upajało się radością serce, gdy usta pożądały pocałunku surowych zaciętych warg jego.

— Zapewne dlatego zapalił się pan do lotnictwa, że codziennie zdarzają się katastrofy.

— Życie górne, śmierć łatwa! — zażartował.

— Śmierci pan szuka, nie życia — odpowiedziała ze śmiechem, patrząc mu w oczy.

— To od pani zależy — wyrwało mu się.

Czekał na odpowiedź, i po chwili ciągnął dalej:

— Pani temu winna, pragnąłem życia — odezwał się znowu dawnemi słowy wbrew postanowieniu.

— Nie mogłam panie — szepnęła, gdy promienne oczy wyznały, że dziś już może obiecać mu szczęście.

— Pani nie mogła, a teraz — wyciągnął obie ręce i czekał na odpowiedź.

Wszystko wypadło inaczej niż układał sobie, przygotowując się do tej ostatniej z nią rozmowy. Jakież plany i postanowienia mogły ostać się wobec prostej prawdy, że miłował, że nie miał nikogo na ziemi prócz niej, że ona kocha...

Nie podała mu ręki. Tylko pełne blasku oczy zdradziły tajemnicę, którą postanowiła przed nim ukryć. Ale on nie zrozumiał. Odsunął się od niej, patrzył pochmurnie w smutne zadżdżone szyby, na lecące z drzewa liście.

— Zrobiłem rachunek sumienia... biję się w piersi... zawiniłem wobec pani — zaczął sucho, szorstko, bynajmniej nie tonem winowajcy. Muszę uszanować religijne zasady pani, gdyż tego wymaga uczciwość. Trąbię wciąż o realizacji, powinienem chyba dać przykład z siebie. Nie pora na radosne sny. Zacząłem od złego końca. Chciałem budować filisterskie gniazdo. Nie zrobiłem dotąd nic, włóczę się bezczynnie — nie dokończył spostrzegłszy, że z twarzy jej nie schodzi figlarny, przekorny uśmiech. Profesor jęknął, przewrócił szukając dzwonka na nocnej szafce butelkę z lekarstwem. Oni, zaś, zajęci rozmową pod oknem, nie słyszeli odgłosów niezadowolenia. Nie zwrócili także uwagi na gniewne stukania w ścianę chorego. Milcząc patrzyli w ociekające deszczem szyby, na kołyszące się gałęzie brzozy, z których kapały duże krople.

„Wyznać mu? — zastanawiała się znowu — co wyznać? Że pragnie, żeby mąż umarł".

— Światła! — zniecierpliwionym głosem krzyknął Mściszewski.

Gdy, zaświeciwszy elektryczność, stanęli u jego wezgłowia, przyjrzał się im po kolei, drwiąco.

— Ostrożnie, powoli, żebyście się nie udławili waszem kochaniem! — sarknął i odwrócił głowę do ściany. Po chwili zaś, gdy pielęgniarka przyszła z podwieczorkiem, zaczął narzekać, że herbata jest jak lura a bułka czerstwa i że lekarze nie chcą mu nic dać na apetyt, uważając zapewne, że już nie warto. I znowu odwrócił się do ściany. Ale kiedy Inia wymyśliła na poczekaniu jakąś historję cudownego uzdrowienie przy pomocy transfuzji krwi, Andrzej zaś próbował namawiać go na wyjazd samochodem do Zakopanego, gdzie powietrze więcej pomoże, niż najmędrsze preparaty kuchni łacińskiej, choremu rozjaśniła się twarz. Wdał się nawet w dyskusję nad tem, czy pozwolą mu lekarze opuścić klinikę, czy podróż zanadto nie zmęczy, kto go odwiezie, gdzie zamieszka, jak i od kogo można zdobyć ową zdrową krew. Naraz usta wykrzywił mu uśmiech, zamknął oczy, nie chciał już mówić, wyprawił Inię pod pozorem poufnej narady z Andrzejem. Lecz zaledwie wyszła, posłał po nią Andrzeja i prosił, by pochyliła się nad nim i przybliżyła ucho do ust. Ale nie powiedział nic, tylko utkwił w niej wzrok drwiący i zły, jak się jej wydało, poczem, pragnąc zapewne wskazać jej drzwi, wykonał ręką słaby ruch. Wyszła.

Andrzej odprowadził ją na ulicę. Idąc pustym korytarzem dzielili się zbytecznemi zupełnie uwagami nad ciężkim stanem „biednego profesora".

— Mam nadzieję, że pan tylko żartował z tem lotnictwem — nawiązała do przerwanej rozmowy.

— Tylu innych uprawia ten żart, znalazłem się w punkcie zwrotnym — odparł niechętnie.

— A wszystko to z piekielnej miłości własnej, z ambicji i pychy...

— Wszystko z ambicji, z pychy...

— Nie mógłby pan zostać małym szczęśliwym człowieczkiem?

— Chcę właśnie być tylko małym uczciwym człowieczkiem! Tak zwane szczęście nie istnieje już dla mnie... Nie mam prawa.

— Wynalazł pan jakąś nową trutkę — zauważyła śmiejąc się...

— Tak, wynalazłem nową trutkę — gorącemi dłońmi ujął ją za rękę — gdzie pani mieszka? Czy mogę panią dziś odwiedzić, dziś tylko, poraz ostatni.

Wymieniła hotel, ale po chwili dodała, że nie może go dziś przyjąć.

— Jutro mnie tu nie będzie... Ale oczywiście pani ma rację, pani jest zawsze rozsądna, to ja nie umiem nawet myśleć logicznie.

Pchnął drzwi. Już miała mu wytłomaczyć, dlaczego nie może zaprosić go do siebie, ale nie powiedziała nic. Nie chciała, nie mogła mówić z nim o chorobie męża. Na ulicy paliły się już latarnie, padał zimny deszcz rzadkiemi, dużemi kroplami, brzoza trzęsła się na wietrze, gubiąc liście, na mokrych chodnikach słały się pod latarniami złociste smugi. Smutek otulał miasto, które od rana pod błękitnem niebem wrześniowem rozbrzmiewało niedzielną gędźbą dzwonów.

— Chciałabym wkrótce odezwać się do pana. Gdzie go mam szukać?

— Teraz pani rozmija się z rozsądkiem.

— Pan bardzo gorzki dziś, a doprawdy niczem nie zawiniłam.

Położyła rękę na ramieniu jak wówczas na schodach, kiedy wziął ją w objęcia, patrzyła w oczy. Nigdy jeszcze nie widziała tyle męki w oczach człowieka. Stłumiła jęk.

— Sama pani kazała mi oddalić się dla jej dobra, ożenić się z Zulą dla jej spokoju.

Zajechała z hałasem dorożka, wysiadł z niej wysoki pan z poduszką z tlenem. Inia skinęła na furmana.

— Napiszę do pana, doniosę... proszę mi przesłać adres! — prosiła znowu, wychyliwszy się z karetki.

* * *

Mąż poznał ją odrazu. Z wielkiego szczęścia usiadł na łóżku i zamachał rękami na powitanie.

— Dobra jesteś, wiedziałem, wiedziałem — dziękował gdy stanęła nad nim.

— Wodecki telegrafował na wszystkie strony... Źle jest ze mną... głowa piekielnie boli... ten wstrętny niesmak — skarżył się i prędko w szybkiej niewyraźnej mowie poruszały mu się drobne usta.

Zamknął oczy, zwilżył językiem wargi.

— Będzie tyfus, zabiorą do szpitala — żalił się płaczliwie — pod poduszką są klucze, otworzysz szufladę, w dużej kopercie — dolary. Daj, gdzie trzeba, poślij gospodarzowi czynsz zgóry do końca roku.

— Nie zabiorą ciebie do szpitala, zostaniesz tu, niema mowy o tyfusie — litościwie uspokajała, męża, gdy oczy pomimowoli szukały na rozpalonej twarzy oznak zbliżającej się śmierci. Zauważyła, że nos się Józkowi jeszcze nie wydłużał, że nie było u chorego zapowiadającej bliski koniec apatji. Wziął rękę jej, chłodził dłonią rozpalone czoło.

— Końska gorączka. Serce nie wytrzyma, napisz do matek!... Pomódl się — prosił zwilżając wciąż końcem języka suche usta. — Serce słabe... serce słabe — powtarzał gorączkowym szeptem.

Mimo, że pilnie czuwała nad sobą, nie zdążyła stłumić zadowolenia, które sprawiła jej wiadomość o osłabieniu serca.

— Napiszę do matki.

Podniósł jej rękę do ust.

— Nie zdjęłaś obrączki! Wróciłaś! — ucieszył się i opadł na poduszki.

— Pić, pić — szeptał, nie otwierając oczu.

Zagotowała wody, przygotowała lemonjadę, która choremu nie smakowała, zmieniła okład na głowie, poprawiła poduszki...

(C. d. n.)

„Syrokomla“ wybuchł groźny pożar, który przybyła straż z trudem ugasiła. Wnętrze statku zostało zniszczone. „Syrokomla“ jest największym kutrem polskim o pojemności 91 tonn.

— **Pożar mostu w Tczewie.** Na moście wiślanym w Tczewie zapaliła się wczoraj część jezdni kołowej. Pożar powstał od kociołka, na którym robotnicy pracujący przy naprawie mostu gotowali sobie strawę. Straż ogniowa dość szybko ogień umiejscowiła, jednakże spalona została nawierzchnia na przestrzeni około 40 m. kw.

— **Utonięcie policjanta.** W czasie treningu na kajakach na Wiśle pod Toruniem, posterunkowy Policji P. wskoczył do rzeki, by się wykąpać i utonął. Mimo usiłowań kolegów nie zdołano go odszukać i wyłowić.

ZE ŚLĄSKA.

— **Samowola ks. Pszczyńskiego.** Na miejsce dyrektora browarów ks. Pszczyńskiego w Tychach Gautzschka, ks. Pszczyński przyjął bez zezwolenia władz wojewódzkich obywatela W. M. Gdańska Krobolla. W związku z tem władze wytoczyły przeciw ks. Pszczyńskiemu dochodzenie.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— **Nowe obniżki płac.** Kop. Renard w Sosnowcu wypowiedziała wszystkim robotnikom umowę, zapowiadając obniżkę płac o 15%. W związku z tem odbędzie się w piątek wspólna konferencja w inspektoracie pracy.

Z KIELC.

— **Wylewy Wisły.** Na terenie woj. kieleckiego wezbrana Wisła wystąpiła z brzegów. W obecnej chwili najbardziej zagrożone są pola wsi Boiska i Białobrzegi koło Solca pow. iłżyckiego. Stan wody stale wzrasta. Podczas gdy w dniu 10 bm. wieczorem wynosił 2.52 m., w dniu 11 bm. o godz. 8 rano wzrósł do 2.74 m. Normalny stan wody wynosi 0.76 mtr. Na najbardziej zagrożone tereny udał się starosta powiatowy, celem przedsięwzięcia środków zaradczych.

Z ŁODZI.

— **Aresztowanie dyr. K. K. O. w Łodzi.** Władze policyjne aresztowały z polecenia prokuratora inspektora samorządu gminnego na powiat łódzki p. Szczerbińskiego i dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności Walerego Zdzichowskiego oraz sekretarza gminnego — Turka — za fikcyjne udzielanie pożyczek.

— **Jaczejka w lesie.** Władze dokonały aresztowania 70 komunistów, którzy obrady swe przenieśli do lasu Janówek w powiecie łódzkim.

Z LUBLINA.

— **Konsekracja kościoła garnizonowego w Siedlcach.** Dnia 8 bm. przybył do Siedlec na wizytację kanoniczną parafji wojskowej i na konsekrację kościoła garnizonowego ks. biskup Józef Gawlina, biskup Wojsk Polskich. Po uroczystem powitaniu przy bramie tryumfalnej dopełnił ks. biskup ingresu do kościoła garnizonowego. Po ingresie w asyście licznego duchowieństwa przeniósł ks. biskup w procesji relikwje do ołtarza na cmentarzu, specjalnie w tym celu przygotowanego. Następnego dnia, 9 bm., w niedzielę rano, pokonsekrował ks. biskup kościół a następnie odprawił sumę pontyfikalną, po której przemówił do wojska. Po sumie ks. biskup wziął udział we wspólnym obiedzie w kasynie oficerskiem, wydanym przez korpus oficerski. Poza czynnością wizytacyjną ks. biskup Gawlina zwiedził Siedlce oraz Janów Podlaski.

Z WILNA.

— **Poszukiwanie torfu pod Wilnem.** W okolicach Wilna przeprowadzane są obecnie poszukiwania za torfem. Są szanse, że wyniki ich będą pozytywne. Miałoby to duże znaczenie — zdaniem miejscowych sfer — dla obniżenia kosztów produkcji energji elektrycznej. Dotychczas elektrownia wileńska sprowadza węgiel ze Śląska.

— **Spław drzewa sowieckiego na rzekach granicznych.** W Dziśnie odbyła się konferencja poświęcona sprawie spławu drzewa na Dźwinie. Postanowiono nie czynić przeszkód dla spławu drzewa sowieckiego. Ponadto ustalono kontyngenty drzewa sowieckiego spławianego do Polski.

— **Osuszanie błot na pograniczu.** Polsko-litewska konferencja graniczna w sprawie osuszania błot na terenach granicznych postanowiła ostatnio osuszyć błota wsi Lisowicze i Kisielówka na przestrzeni 12 ha.

— **Starzec zmarł w czasie kłótni.** We wsi Samorodki gm. wolszańskiej zmarł w czasie kłótni z rodziną o ziemię 77-letni Antoni Zora.

Cygan zawinił — kowala powiesili.

W obecnych nerwowych czasach, bardzo wiele jest narkomanów. Nawet z papierosa, który z narkotykami bardzo małe ma pokrewieństwo próbują niektórzy uczynić środek odurzający.

Cierpią więc ludzie na chroniczny nikotyzm, cierpią na przewlekłą bezsenność i, rano, ledwie się obudziwszy z półsnu, męczącego i drażniącego, zaraz naczczo zaczynają wypalać papierosa za papierosem, lub cygara.

Prosta rzecz, że wpadają z deszczu pod rynnę. Papieros nie uspakaja ich nerwów, nie powraca snu — przeciwnie! Koło udręki toczy się i zazębiają się jego haki. A tak proste wyjście dla palacza!

Dlą niego są owe znakomite, odnikotynowane papierosy monopolowe, gdzie umiejętność fachowców potrafiła pogodzić piękne z pożytecznem, mianowicie, nie odbierając smaku papierosowi, uczynić go wolnym do maximum od szkodliwej nikotyny.

Palacz, o nerwach osłabionych, powinien na jakiś dłuższy okres czasu, bezwzględnie zaprzestać palenia. Jest to prawie zawsze niewykonalne, a jeżeli zdobędzie się palacz na tak wielki wysiłek woli, to kosztem ogromnej, dotkliwej, bezustannie dręczącej przykrości. Papieros odnikotynowany zaś, do którego łatwo się przyzwyczaić po paru próbach, smakuje cudownie i kojąco działa na przeczulone nerwy.

Ra.

Otwarcie wystawy epoki króla Jana III w zamku królewskim na Wawelu.

Wczoraj o godz. 10 rano po nabożeństwie, odprawionem przez ks. infułata Ślepickiego w bazylice archikatedralnej na Wawelu, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy króla Jana III w 250-lecie odsieczy wiedeńskiej. Do zgromadzonych dostojników kościelnych i świeckich przemówił imieniem Komitetu wystawy kustosz Państw. Zb. Sztuki na Wawelu Dr Stanisław Świerz-Zaleski, który podniósł m. in.:

Wybrany został na tę wystawę Kraków, gdyż za parę dni od dziś, przypada rocznica przybycia króla do Krakowa. Kraków naznaczył król na punkt zborny wojsk na odsiecz idących, a w uniwersale mobilizacyjnym pisze, że nieprzyjaciel torrentis adinstar (na kształt potoku), zbliża się pod rezydencję cesarską i zagraża miastu Krakowu. Tu w Krakowie po odjeździe króla czekała królowa i tu w czasie nabożeństwa w Katedrze, przyszła pierwsza wiadomość o zwycięstwie, a pierwszy znak tego — strzemię Kara Mustafy przysłane przez Króla zawieszono u ołtarza cudownego Chrystusa ukrzyżowanego. Tu w Krakowie odbył Król wjazd triumfalny i kościoły krakowskie, Katedrę, P. Marji i Św. Anny trofeami obdarował.

Wystawa obejmuje 16 sal i mieści się częściowo w parterze, częściowo na I piętrze, w tem w 5-ciu świeżo odrestaurowanych salach północnego skrzydła. Sala pierwsza obejmuje zabytki, poprzedzające Odsiecz wiedeńską oraz broń palną i sieczną. W nanstępej sali jesteśmy już w epoce samej odsieczy. Dwie chorągwie tureckie zdobyte przez króla Jana, jedna z pod Wiednia, druga z pod Parkan, zajmują środek dokoła nich zbroje husarskie, rzędy i tarcze trzcinowe (kałkany), w sali trzeciej na środku t. zw. Tarcza wróżebna Sobieskiego z Muzeum XX. Czartoryskich i para pistoletów króla, które przeszły na rodzinę Sztuartów i były w posiadaniu kordynała Sztuarta w początku XIX wieku, a obecnie są własnością Józefa hr. Potockiego w Warszawie. Dokoła zbroje tak zwane czarne i bogate rzędy. Obok sala z namiotem tureckim, zdobytym pod Wiedniem z daru Artura hr. Potockiego z zbrojami, kotłami i buńczukiem z pod Wiednia, ofiarowanym przez króla do katedry wawelskiej. — Po schodach wchodzimy do dawnego Skarbca Koronnego, obecnie urządzonego jako skarbiec wystawy. Na ścianie wielka żelazna gablota kuta trójskrzydłowa projektu prof. Szyszki-Bohusza mieści najcenniejsze pamiątki narodowe z tych czasów. Szablę Stanisława Żółkiewskiego, od której żelazną głownię wziął Sobieski, idąc pod Wiedeń ze skarbca Jasnogórskiego, ofiarowaną mu przez OO. Paulinów, a rękojeść i pochwę zostawił. Obok taca srebrna dar króla, również przysłana przez Skarbiec Jasnogórski. Następnie strzemię Kara Mustafy i łańcuch złoty z grobu Króla, ze Skarbca Katedry wawelskiej. Dokoła buławy hetmanów między niemi hetmana Kalinowskiego, przysłana ze Skarbca Jasnogórskiego. Pałasze i koncerze ozdobione drogimi kamieniami. W kutych skrzyniach skarbcowych z w. XVIII mieszczą się pamiątkowe buzdygany po wodzach z wieku XVII, jak Czarnieckiego, Wiśniowieckiego i innych. W dwu gablotach mieszczą się kosztowności, więc serwis Kara Mustafy, przysłany przez ordynata hr. Potockiego z Łańcuta, wyroby złotnicze od Fr. hr. Potockich i hr. Potockich z Krzeszowic i innych. Salę Jagiełły i Jadwigi zajmuje Szczerbiec, użyty do koronacji Jana III i chorągiew państwowa użyta przy tej koronacji.

Gabinet w wieży Zygmunta III mieści Płaszcz Orderu Ś-go Ducha przysłany królowi przez Ludwika XIV oraz miecz i kapelusz od Ojca Świętego za zwycięstwo wiedeńskie. Stąd wracając udajemy się na pierwsze piętro. Pierwsza sala I piętra poświęcona jest sztuce wschodniej, więc dwa dywany zdobyte przez króla pod Wiedniem i ofiarowane do katedry na Wawelu i do kościoła Ś-go Jana w Studziannie. Na ścianach najcenniejsze dywany perskie złotem i srebrem przetykane t. zw. „Tapis polonais“, nadesłane przez hr. Potockiego z Łańcuta, ks. Sanguszkę, Muzeum Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w gablotach pasy perskie i dzieła sztuki wschodniej. Następna sala poświęcona została sztuce polskiej z tych czasów więc rzadkie dywany z w. XVII polskie, jeden datowany z r. 1698, sekretarzyki, krzesła kurdybanowe i inne zabytki tych czasów. Sala trzecia I piętra zawiera sztukę kościelną, więc dookoła przepyszne kapy i ornaty niektóre z daru króla, ołtarzyk srebrny z w. XVII, portrety biskupów krakowskich, kielichy i relikwjarze w gablotach a na środku zwisa wielka chorągiew turecka, zdobyta pod Wiedniem przez Marcina Zamoyskiego. Obok znowu drugi namiot turecki a w nim szabla Kara Mustafy, posłana przez Sobieskiego do Loreto, obecnie własność ks. Leona Sapiehy z Krasiczyna. Osobną salę poświęcono sztychom, medalom, monetom i dokumentom, w niej znajduje się na postumencie biust marmurowy króla, obok biustu buńczuki ofiarowane przez króla do kościoła Ś-tej Anny w Krakowie.

Na osobnym postumencie spoczywa uniwersał mobilizacyjny odsieczy wiedeńskiej przysłany ze Suchej od hr. Tarnowskich. Następna sala mieści sztukę gdańską, wspaniałe szafy i meble gdańskie, portrety, a między niemi duży portret królowej z dziećmi ofiarowany przez króla Janowi Wawrzyńcowi Wodzickiemu, obecnie własność hr. Wodzickiej z Lubnia. Trzy ostatnie sale, to sale chwały wojennej. Przez salę z namiotem siatkowym i łożem polowem króla wchodzimy do sali jazdy polskiej. Sala ta mieści najpiękniejsze rzędy polskie przysłane przez hr. Potockich z Krzeszowic, z Kórnika, z Posadowa przez hr. Łąckiego, hr. Tyszkiewiczą Benedykta i innych. Dookoła ustawione zbroje husarskie i zbroje uczestników odsieczy jak Marcina Zamoyskiego, kasztelana Łąckiego i innych.

Ostatnia sala poświęcona apoteozie króla, więc wielki portret konny, dar ks. A. Czartoryskiej dla Wawelu, obrazy bitew i rodziny króla a na środku dywan wilanowski na postumencie. Wystawa czyni imponujące wrażenie. Stronę artystyczną opracowali prof. Szyszko-Bohusz, Dr St. Świerz-Zaleski i arch. Józef Polkowski.

Szowinizm hitleryzmu.

Planowany zamach hitlerowców na stację radj. w Alzacji

Strasburg 12 lipca.

(PAT) Prasa alzacko-lotaryńska donosi, że na odbytem w Ludwigshafen w Palatynacie tajnem zebraniu przywódców hitlerowskich powzięto decyzję zorganizowania zamachu sabotażowego na radjostację nadawczą w Strassburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie narodowo-socjalistycznej, za rzekome rozpowszechnianie antyniemieckich wiadomości. Radjostacja miała być wysadzona w powietrze zapomocą bomb przez szturmowców, którzy mieli się przekraść pod osłoną nocy na terytorjum francuskie. Natychmiast po zamachu miano rozpuścić pogłoskę, że sabotażu dopuścili się komuniści alzaccy. Dzięki niedyskrecji jednego z hitlerowców wiadomość o tym planie rozeszła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.

Przynależność do mniejszości polskiej „zdradą stanu“.

Wrocław 12 lipca.

(PAT) W związku z aresztowaniem studenta medycyny, Polaka, Jana Kurpierza, za nie podniesienie ręki podczas śpiewania narodowo-socjalistycznych pieśni w jednym z lokali wrocławskich, należy zaznaczyć, że koledzy pragnący aresztowanego odwiedzić — nie zostali do niego dopuszczeni. Komisarz policji oświadczył studentom: **„Przyznanie się do przynależności do mniejszości polskiej jest równoznaczne ze zdradą stanu (!).** Kurpierz znajduje się w ścisłem odosobnieniu jako więzień polityczny.

Swastyka niepodoba się zagranicą

Madryt 12 lipca.

(PAT) Do Malili (Marokko hiszpańskie) przybył parowiec niemiecki „Porto“ pod flagą hitlerowską. Robotnicy portowi odmówili wyładowania okrętu, a następnie wtargnęli na pokład i usiłowali zerwać flagę. Po przybyciu policji i usunięciu flagi ze swastyką — okręt wyładowano.

Nowa konstytucja kościoła ewangelickiego w Niemczech.

Berlin 12 lipca.

(PAT) Przedstawiciele niemieckich zborów ewangelickich na zebraniu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy, przyjęli dziś projekt nowej konstytucji zjednoczonego niemieckiego kościoła ewangelickiego. Obecny na posiedzeniu minister Dr Frick imieniem rządu Rzeszy złożył reprezentantom kościoła ewangelickiego gratulacje, przyrzekając, że nowa konstytucja uzyska moc prawną jeszcze w ciągu bież. tygodnia przez ogłoszenie jej w formie ustawy Rzeszy.

Represje przeciw zwolennikom „drugiej rewolucji“.

Berlin 12 lipca.

(PAT) W całej prasie niemieckiej ogłoszony został na naczelnych miejscach okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Dra Fricka do namiestników oraz rządów wszystkich krajów związkowych, w których wysuwa tezę kanclerza Hitlera, że **okres przewrotów rewolucyjnych w Niemczech zakończył się.**

Partja narodowo-socjalistyczna — oświadcza Frick — jest jedyną reprezentantką władzy państwowej. Zwycięska rewolucja przechodzi w drugie stadjum rozwoju ewolucyjnego t. j. do normalnej odbudowy państwa w ramach ustawowych.

Wszystkie oświadczenia o kontynuowaniu dalszych procesów rewolucyjnych, bądź o drugiej rewolucji, zagrażają poważnie temu zadaniu. Wystąpienia tego rodzaju nazwał Frick sabotowaniem rewolucji narodowej, zagrażającem dziełu odbudowy gospodarczej przez wywoływanie niepokoju w kołach gospodarczych. **Minister zapowiedział jak najostrzejsze represje przeciwko sprawcom niedozwolonych interwencyj w życie gospodarcze.**

Aktywność Roosevelta.

Walka z przestępczością.

Waszyngton 12 lipca.

(PAT) Prezydent Roosevelt aczkolwiek zaabsorbowany sprawami politycznemi i gospodarczemi, również dba o spokój i porządek wewnątrz kraju. Ostatnio prezydent odbył z przedstawicielami władz stanowych naradę, mającą na celu ukrócenie zbrodniczej działalności t. zw. porywaczy, których ofiarą padło znów ostatnio kilka osób, m. in. O'Connor ze znanej rodziny działaczy demokratycznych i finansista chicagowski Factor. Porywacze zażądali okupu za uprowadzonych. Wzmożoną działalność bandytów przypisują w Ameryce temu, że w związku ze zniesieniem prohibicji stracili oni dochody, związane z przemytem i nielegalnym handlem alkoholu.

Produkcja amerykańska wzrosła o 35 proc

Zdolność, nabywcza nie rośnie.

Paryż 12 lipca.

(PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że sprawozdanie miesięczne amerykańskiego urzędu pracy podkreśla, że gorączkowy wzrost zatrudnienia w przemyśle powstał w ostatnich 3-ch miesiącach wskutek tendencyj spekulacyjnych. Kupcy oraz fabrykanci gromadzą zapasy gotowych wyrobów i surowców zawierając umowy na dostawę z terminem pierwsze miesiące 1934 r. Produkcja zwiększyła się o 35.6% w porównaniu z początkiem b. r. Natomiast dochodowość powiększyła się zaledwie o 7%. Wytwórczość przemysłowa powróciła do poziomu 1929, jednak zdolność nabywcza pracowników pozostała w dalszym ciągu na poziomie poniżej 57% stanu normalnego.

Kapitan Skarżyński wraca do Polski.

(PAT) Kpt. Skarżyński odpłynął 11 bm. na parowcu „Avilostar“ udając się w drogę powrotną do Polski. Samolot kpt. Skarżyńskiego został zdemontowany.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Pocałunek przed lustrem“.**

TEATR NOWY: Codziennie nowa sztuka Devala **„Stefek“.**

TEATR LETNI: „Mieszkanie Zojki“.

TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor“.**

TEATR MAŁY: Dziś **„Roxy“.**

TEATR ATENEUM: Dziś nieczynny. W próbach **„Dziwak“.**

TEATR KAMERALNY: „Lekarz bezdomny“.

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie **„Rewja Warszawy“.**

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„No, no Nanette“.**

TEATR „REX“: Nowa wielka rewja **„Frontem do morza“.**

TEATR ŻEROMSKIEGO: Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adria: „Śpiew — całus — dziewczyna“.
Apollo: „Pod twoją obronę“.
Atlantic: „Karjera kelnerki“.
Capitol: „Kobieta bez przyszłości“ i „Ja w dzień, Ty w nocy“.
Colosseum: „Faworyta maharadży“ i „Król Paryża“.
Casino: „Kobieta z rejestru“.
Europa: „Noc w Chicago“.
Filharmonja: „5 przeklętych gentlemanów“.
Hollywood: „W służbie śledczej“ i rewja „Witamy“.
Majestic: „Noc miłości“.
Stylowy: „Miłość w aucie“.
Światowid: „Córka pułku“.

Radjo.

Sowiecki plan rozbrojenia w eterze.

Radjowa prasa francuska podaje wysoce sensacyjną wiadomość, że Sowiety wystąpiły na konferencji w Lucernie z planem rozbrojenia w eterze. Sowiety uznają za najzupełniej słuszne dążenia konferencji, zmierzające do ukrócenia emisyj propagandowych sięgających zagranicy(!). Gdyby tak było istotnie, musielibyśmy przypuszczać, że Rosja Sowiecka gotowa jest poniechać swej wielojęzycznej propagandy marksowskiej, grzmiącej na całą Europę, byleby Niemcy hitlerowskie zaprzestały kampanji zwalczającej doktrynę Marksa. Istotnie propaganda anti-marksowska, prowadzona przez Niemcy z właściwą im systematycznością w języku rosyjskim, grozi zburzeniem u podstaw gmachu prawomyślności radzieckiej, zbudowanej — jak na Ewengelji — na nieomylności idej, głoszonych przez Marksa. Jak dalece Sowietom zależy na zahamowaniu akcyj hitlerowskich Niemiec widać z faktu, iż oświadczają się one z gotowością przeniesienia w głąb kraju, a więc wycofania z akcji propagandowej potężnych rozgłośni, zbudowanych niedawno w celu nawrócenia Europy na wiarę Marksa. Rzeczpospolita Radziecka musi się czuć silnie zaszachowaną, skoro własnowolnie godzi się na tak niespodziewane ustępstwa.

Koniec prywatnych stacyj francuskich.

Nie znamy jeszcze szczegółów omawianego w Lucernie nowego, europejskiego planu podziału fal — jedno wszakże zdaje się być pewnem, że plan ten nie oddaje do dyspozycji francuskich rozgłośni prywatnych — ani jednej fali! Jest to wyrok śmierci na tak popularną we Francji rozgłośnię Radio-Toulouse, która się stała niedawno ofiarą pożaru, a która walczy obecnie tem pilniej o prawo obywatelstwa w eterze, że na zamku Aignan wznoszą się już anteny 60 kw. rozgłośni, do której Radio-Toulouse zamierzało przenieść swoją siedzibę. Zniknie również radjostacja Fécamps (Radio-Normandie), zbudowana u północnych wybrzeży Francji i uchodząca za najweselszą rozgłośnię kraju — za istną szafarkę zdrowego humoru, której produkcyj słuchano aż do białego rana.

Program na sobotę 15 lipca.

7.05: Gimnastyka poranna, 7.20: Muzyka z płyt, 7.25: Dziennik poranny, 7.30: d. c. Muzyki z płyt, 8.00: Audycja poranna, 12.05: Płyty, 12.35: Płyty, 14.55: Płyty, 15.15: Płyty, 15.35: Płyty, 15.50: Skrzynka wojskowa, 16.00: Audycja dla chorych, 16.30: Koncert kameralny z płyt, 17.00: Pogadanka aktualna, 17.15: Koncert solistów: Celina Nadi (sopr.) i J. Schleichkorn (viola) — Kraków, 18.15: „W rocznicę Grunwaldu“ — wygł. Wł. Ludwik Evert, 18.35: Koncert popularny z Ciechocinka, 19.00: Koncert wokalny z płyt, 19.40: Kwadrans literacki „Bitwa pod Grunwaldem“ — z „Krzyżaków“ Sienkiewicza, 20.00: Koncert orkiestry pod dyr. St. Nawrota, 21.05: Dziennik wieczorny, 21.15: Wiadomości ogrodnicze, 21.30: Koncert Chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki, 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka, 22.25: Sport, 22.40: Muzyka z Ciechocinka.

Nafta i jej ludzie w oświetleniu literatury powieściowej.

—ooo—

II.

Zmienne losy polityczne Meksyku nie zamąciły mu raz powziętego planu działalności. Wspomagał finansowo generała Pelacza, póki ten nie został porządnym człowiekiem, pozostał też w kontakcie z rządem Obregona. Dla niego każdy „rząd“ był tylko „niezdarnie prowadzonym businesem, popierał go, gdy mu szedł na rękę w interesach gdy mu się sprzeciwiał, gardłował za koniecznością politycznej zmiany.

Po latach trudów i walk rozbudował meksykańskie interesy „Naftowej Spółki Alianza“. I wtedy uderzył weń cios niespodziewany, zachorował na podzwrotnikową malarję, musiał Meksyk opuścić. Pracował teraz w nowojorskich biurach Alianzy. „Panował tam wzorowy porządek, atmosfera była poważna i wesoła zarazem. W Meksyku wiercono za ropą, otrzymaną produkcję tłoczono rurociągami do własnych rafinerji, produkty rafineryjne sprzedawano ludności po godziwej cenie“. Ale Govette Brandier nieraz zadawał sobie pytanie, „czy to idealne towarzystwo Alianza jest dostosowane teraz i wogóle do właściwości natury ludzkiej. Czy rzeczywiście opierając się na uczciwości i działając w myśl utopijnych zasad, potrafią zachować ład, umiarkowanie i bezosobową sprawiedliwość w obliczu nadmiernych trudów i widoków oszałamiających zysków“.

Govette Brandier wrócił do Meksyku, musiał wrócić, zostawił tam jeszcze jedno zagadnienie, którego rozwiązaniu przeszkodziła choroba. W Tampico są zmiany, witają go, zapraszają. Ale coś się zmieniło przez dwa lata jego nieobecności. Inaczej oceniają wartość objektów Alianzy, inaczej ludzi, inne jest bezpieczeństwo objektów fabrycznych.

Tylko Vida Corew jest ta sama, piękna, o nieprzepartym uroku fizycznym. Co go obchodzi reszta, po nią przyjechał, a gdy ona opuści Meksyk nic go już nie będzie łączyć z tą „areną zmagań się sił tajemnych i nieubłaganych“. Vida jest żoną innego, ale przez myśl mu nie przechodzi, że zabierając mu żonę, niwecząc jego życie rodzinne, czyni mu krzywdę. Widzi dopiero, że uczynił Presby'emu Corew krzywdę, gdy się dowiaduje, że praca tegoż idzie na marne, a zdolności i energja nie są należycie oszacowane. Widzi, że magazyn w Choreras oplątany jest zdradziecką siecią, która wywołuje ciągłe niepowodzenia w pracy i postępie przedsiębiorstwa. Intrygi i zdrada... oto coś, co trzeba wyświetlić natychmiast.

Govette Brandier zdawał sobie dokładnie sprawę ze swojej tutejszej opinji, teraz i na przyszłość: „był potężnem widmem, złamanem pracą, odpowiedzialnością i malarją. Długie miesiące buntu w Nowym Jorku nie pozwoliły mu wierzyć, że stał się już bezsilnym... wysortowanym“. Filozofja życia Govette'a opierała się na potrzebie natychmiastowego działania. Nie waha się więc ani chwilki, groźbą zanurzenia w wrzącej ropie naftowej, wydziera od Indjanina, który zatopił transport rur do Choreras wyznania, mające go prowadzić, jak nitka do kłębka, do centrum całej intrygi. Nie waha się, nie cofa przed niebezpieczeństwem. Jedzie samotnie do Zacamixtle, siedziby groźnego „generała“ Melchjora Rayona, nie może jednak odeń wydobyć tajemnicy, ile mu płacą za napady na kopalnie Alianzy, ani na czyich jest usługach. Sceny pełne grozy nie robią na nim większego wrażenia, niż film pozbawiony słownych objaśnień. Czuje, że jednak wszystkie te nici porusza groteskowy, chory na nerki i wątrobę Jerzy Lenz, on to głosi, że Presby Corew jest człowiekiem małych zdolności i małej energji, on podkopuje wiarę w rentowność interesów Alianzy. Govette przejrzał tego człowieka na wskróś i pomieścić mu się w głowie nie mogą jego ambicje: ten człowiek chce mieć wygody, pieniądze, wpływy, ale stać zdala od realnej, jedynie wartościowej pracy. Aby mieć te wpływy podkopuje dobre imię pełnych poświęcenia pracowników, niszczy objekty, deprecjonuje całe okręgi terenów. A podstępny jest i bezwzględny, stać go na to, aby nająć morderców na Presbyego Corew, stać go na zapłacenie życia Melchjora Rayona, bo umarli milczą.

Nie wie jeszcze, czy Lenz jest dobry, czy zły. Może to jest taka czcza formułka dla ludzi rozczarowanych życiem, — oni są dobrzy, a tamci, którzy posiadają, czego im brak, są złymi. „Dowiedział się jednak, że są ludzie źli“. Vida oskarża go, że jest winnym śmierci jej męża, chociaż wie, że to jest kłamstwo bezwzględne. Lenz przychodzi do chorego natrząsać się z jego upadku, a chełpić swoim triumfem. — „Tampico to kloaka, a jednak tu przeżyłem cały mój wiek męski. Wlałem w to całe życie, całą najlepszą część życia“... myśli Covette Brandier patrząc z pokładu statku cysterny na znikające Tampico. Ucieka przed oskarżeniem Vidy jako zbieg bez sławy i przyjaciół.

Dr Janina Zubrzycka.

Kronika kulturalno-artystyczna.

Géraldy o wystawianiu „Christine“ w Polsce.

Po przesłaniu Géraldy'emu opisu z wystawionej jego sztuki (przetłómaczonej niesłusznie „Jan i Krystyna“), otrzymałam od niego następującą krytykę przedstawienia ostatniej sceny (wizji):

— „Niesłusznie przedstawiano pojawienie się Krystyny w ostatnim akcie w oświetleniu zielonego reflektoru. Obawiam się trochę tego, gdyż ta scena wizji niema bynajmniej sprawiać wrażenia wizji do końca. Publiczność ma odnieść wrażenie sceny zupełnie rzeczywistej. Powinno się dać światło normalne (światło dzienne wpadające przez okno). Dopiero pod koniec rozmowy pomiędzy Jakóbem a Krystyną, trzeba aby się zaczęło ściemniać. Na samym końcu podczas ostatnich słów Jakóba, światło niknie zupełnie. Kilka sekund całkowitych ciemności wypełnia pukanie do drzwi... Drzwi się otwierają i wchodzi służąca i wpuszcza światło (teraz dopiero może to być światło od lampy...). Z zapytania Jakóba i nieobecności Krystyny, rozumie się, że scena ta nie była rzeczywistością. Widz ma być oszukany aż do tego momentu. Jak to teraz zrozumie, wrażenie odniesie bardzo silne. Nie trzeba oczywiście aby się go spodziewał“.

O myśli przewodniej sztuki.

— „Spodziewała się Pani, że Krystyna wróci rzeczywiście do Jakóba? Cóż kiedy w rzeczywistości sztuka „Christine“ nie jest ani historją kobiety, ani dziejami mężczyzny, ani nawet ich obojga. Jest to historja o życiu. Bo oto pokładamy nasze nadzieje w jakiejś istocie, chcemy by stała się dla nas wszystkiem... Ale życie okazuje się silniejszem, mimo zdrad i nieszczęść. Krystyna nie wykazała dość siły na to, aby towarzyszyć Jakóbowi do końca... wobec tego on pójdzie dalej sam... a swojej miłości do jednej istoty przeciwstawi miłość do bliźnich, a uczucie to wyrazi przez pracę, która jest najsilniejszym aktem miłości...

„Christine“ ma także wykazać, że miłość jest tylko wytworem naszej wyobraźni: Jakób marzył całe swoje życie o Krystynie tak, jak ją sobie wymarzył w ostatniej scenie“.

Podała *Jadwiga Hoesick Hendrichowa.*

Dział gospodarczy.

Rynki zbożowe — a przednówek.

W ostatnim tygodniu czerwca i w ciągu pierwszych dni lipca r. b. na krajowych rynkach zbożowych zaznaczyła się pewna rezerwa w podaży żyta przez producentów. Rezerwę tę należy tłumaczyć nadziejami na pewną poprawę sytuacji, jakie dały się odczuć niedługo w Polsce, ale i w nastrojach giełd zbożowych zachodnio-europejskich. Na powstanie tych nastrojów wpłynęły wiadomości o niepomyślnym stanie pogody w krajach naddunajskich, pogłoski o pojawieniu się rdzy w krajach bałkańskich, a wreszcie mocniejsze notowania na pszenicę i jęczmień na giełdach północno-amerykańskich, co niewątpliwie związane jest ze spadkiem kursu dolara.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa należy liczyć się rzeczywiście z pewną ogólną poprawą poziomu cen zboża przy realizacji plonów z nadchodzącej kampanji z powodu słabszych warunków, towarzyszących przy rozpoczęciu kampanji sprzedaży zbóż w końcu lata roku ubiegłego. Nie należy jednak optymizmu co do wysokości cen posuwać zbyt daleko i spodziewać się, że obecnie płacone ceny za żyto będą mogły się utrzymać dla żyta z nowego zbioru.

Skoro bowiem notowania na nowe żyto cif Rotterdam wynoszą w tej chwili około 3,60 hfl. co w przeliczeniu na naszą walutę wynosi niespełna 13 zł. za kwintal, to wyjściowej ceny dla nowego żyta przy rozpoczęciu kampanji nie można się spodziewać wyższej przypuszczalnie ponad 17.50—18.00 zł. Gdy bowiem do wskazanej cyfry 13 zł. dodamy cyfrę 6 zł. premji wywozowej, a odejmiemy cyfrę około 1 zł. 50 gr. przeciętnego kosztu przewozu ze środka Polski do Rotterdamu, to otrzymamy cyfrę około 14—14,50. Gdy dodamy do niej maksimum około 4 zł. straty, jaką na „akcji zlewnej" mogą ponieść na kwintalu żyta P. Z. P. Z. przy eksporcie, otrzymamy wyjściową cenę żyta około 17—18 za kwintal parytet st. zał. środkowej Polski.

Błędnem więc ze strony producentów jest powstrzymywanie się obecnie od podaży reszty zapasów żyta na rynek w nadziei na jakąś niezniszczalną hausse'ę. Nadzieje te mogą spowodować bardzo przykre rozczarowanie, zwłaszcza w obliczu faktu, iż w województwach południowych niedługo rozpoczną się żniwa i wkrótce nowe żyto ukaże się na rynku.

Nigdy i nigdzie chyba nie jest więcej zalecenia godnem zachowanie umiaru i rozwagi, co właśnie w dziedzinie zbytu ziemiopłodów na przednówku.

Jak krańcowością absurdalną z jednej strony jest przeciąganie struny w zwlekaniu ze zbytem reszty zapasów starego zboża, zwłaszcza żyta, do ostatniego dnia, gdy niewiadomo, kiedy ten ostatni dzień wypadnie, tak również krańcowością w braku umiaru jest sprzedaż „na zielono" w warunkach niewyjaśnionej jeszcze ściśle ceny zboża z nowego zbioru.

Opłaty w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi.

Ukazało się, jak już donosiliśmy, rozporządzenie w sprawie opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie to wyróżnia następujące opłaty w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi: 1) wpis, 2) opłatę kancelaryjną, 3) koszty postępowania. Opłaty uiszczać należy w gotówce. Urząd rozjemczy nie podejmie żadnej czynności, jeżeli strona, obowiązana do uiszczenia opłaty, obowiązku tego nie dopełni. Wpis pobiera się od wniosku o wszczęcie postępowania przed urzędem rozjemczym. Wysokość wpisu zależna jest od wartości przedmiotu postępowania i wynosi 1½% tej wartości, ustalonej przez urząd rozjemczy, przyczem każde rozpoczęte zł. 100 liczy się za pełne. Na żądanie strony zwraca się połowę wpisu wrazie cofnięcia wniosku przed rozpoczęciem rozprawy oraz w przypadku zawarcia ugody. Jeżeli strony zgodnie wniosą o wszczęcie postępowania wyłącznie w celu zawarcia ugody, wysokość wpisu wynosi ½% wartości przedmiotu ugody. Suma wpisu nie może wynosić w powiatowym urzędzie rozjemczym mniej niż 2 zł., w wojewódzkim zaś urzędzie rozjemczym — mniej niż 10 zł.

Jeżeli suma wpisu w postępowaniu przed powiatowym urzędem rozjemczym przewyższa 200 zł., a w postępowaniu przed wojewódzkim urzędem rozjemczym 1.000 zł, urząd rozjemczy może nadwyżkę wpisu, przewyższającą te kwoty, obniżyć według własnego uznania, biorąc pod uwagę finansową sytuację dłużnika i rzeczywistą wartość przedmiotu postępowania.

Za wpisy, odpisy, zaświadczenia, wyciągi oraz inne dokumenty, wydawane przez urząd rozjemczy, pobiera się opłatę kancelaryjną: w powiatowym urzędzie rozjemczym w wysokości 50gr., w wojewódzkim urzędzie rozjemczym w wysokości 1 zł. za każdą stronę wydanego dokumentu, przyczem każda rozpoczęta strona liczy się za całą.

Do kosztów postępowania należą: 1) należności świadków, biegłych i tłumaczów, 2) opłaty należne innym władzom, urzędom i instytucjom, 3) koszty ogłoszeń w pismach, 4) koszty połączone z wykonaniem przez urząd rozjemczy czynności poza jego siedzibą.

Wynagrodzenie świadków, biegłych oraz tłumaczów, wezwanych przez urząd rozjemczy, ustala urząd rozjemczy według własnego uznania, uwzględniając konieczne wydatki, związane z ich stawiennictwem i ewentualną stratą zarobku. Strona, która wniosła o dokonanie czynności, połączonej z wydatkami, zobowiązana jest złożyć zaliczkę na pokrycie kosztów postępowania. Jeżeli strony wspólnie wniosły o dokonanie czynności, zaliczkę uiścić winny w równych częściach, lub w innym stosunku, według uznania urzędu rozjemczego. Urząd rozjemczy oznaczy wysokość zaliczki i termin jej złożenia. Do uiszczenia należności obowiązana jest strona, która wniosła o podjęcie czynności. Gdy o podjęcie czynności wniosły zainteresowane strony wspólnie, obowiązek uiszczenia należności może urząd rozjemczy rozłożyć pomiędzy te strony.

Należności, pobierane przez powiatowy urząd rozjemczy, w 80% wpływają na rzecz powiatowego związku komunalnego, a w 20% na rzecz delegatury komitetu do spraw finansowo-rolnych. Kasa powiatowego związku komunalnego przyjmuje należności, obliczone przez powiatowy urząd rozjemczy, oraz dokonywa wypłat na zlecenie tego urzędu.

Należności, pobierane przez wojewódzki urząd rozjemczy, wpływają na dochód ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Kasa urzędu wojewódzkiego przyjmuje należności, obliczone przez wojewódzki urząd rozjemczy, oraz dokonywa wypłat na zlecenie tego urzędu.

Eksploatacja nowej linji kolejowej Śląsk — Gdynia.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra" na posiedzeniu rady i komitetu dyrekcyjnego Kolejowego Towarzystwa Polsko-Francuskiego, które odbyło się wczoraj, omawiano między innemi techniczne sprawy eksploatacji nowo wybudowanej linji kolejowej. Rada omówiła projekty umów, dotyczących wynajmu taboru kolejowego, potrzebnego do obsługi linji, umowę o używaniu wspólnych dworców, sprawę personalu i kilka podobnych umów drobniejszych.

Jak wiadomo, obecnie nową linję eksploatują polskie koleje, a odcinek nowej linji należy do kompetencji gdańskiej dyrekcji kolejowej. Eksploatacja ta jest tymczasowa i trwać będzie do końca bieżącego roku, przyczem Towarzystwo Kolejowe Francusko-Polskie zobowiązało się dostarczyć środki na potrzebny tabor i urządzenia techniczne nowej linji. Sprawy ostatecznego objęcia eksploatacji linji przez Towarzystwo nie omawiano. Jak wiadomo Towarzystwo ma uzyskać koncesję na eksploatację nowej linji na przeciąg 45 lat.

Jednocześnie dowiadujemy się, że dnia 11 bm. wyjechał z Warszawy b. ambasador Francji w Berlinie, prezes Rady Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego p. Charles Laurent. Wraz z nim wyjechali do Paryża przedstawiciele strony francuskiej: p. Koehl, oraz delegaci koncernu Schneider Creuzot.

Kronika.

POLSKA.

Kurs hodowli drobiu. W dniach od 3 do 8 lipca, warszawska izba rolnicza zorganizowała kurs hodowli drobiu dla instruktorek kół gospodyń wiejskich oraz instruktorów hodowlanych przysposobienia rolniczego i organizacji drobnych gospodarstw. Kurs odbywał się w szkole hodowli drobiu w Julynie powiatu radzymińskiego. Na kursie było 58 uczestników pochodzących z terenu pięciu izb rolniczych. Wykłady obejmowały zagadnienia racjonalnej hodowli drobiu w zastosowaniu do gospodarstw mniejszej własności. Uczestnicy zaznajamiali się praktycznie z omawianemi tematami, mając do dyspozycji duże i wzorowo prowadzone gospodarstwo hodowli drobiu, wyposażone w najnowsze urządzenia.

Konsumcja cukru w czerwcu r. b. Cukrownie polskie sprzedały w czerwcu r. b. na rynku wewnętrznym 22.400 ton cukru wartości cukru białego wobec 22.667 ton w czerwcu 1932 r. Spadek konsumcji wynosi przeto 1.2%. Eksport wyrażał się cyfrą 6.000 ton, gdy w czerwcu 1932 r. wynosił 10.400 t. W ciągu pierwszych 10-ciu miesięcy bieżącej kampanji, t. j. od 1 września 1932 r. do 30 czerwca 1933 r., sprzedano na rynku wewnętrznym 222.685 ton cukru, wobec 242.182 t. w odpowiednim okresie kampanji w 1931/32 r. Spadek spożycia wynosi zatem 8.1%. Zagranicę wywieziono w pierwszych 10-ciu miesiącach m. kampanji 89.146 ton, wobec 200.503 ton w odpowiednim okresie poprzedniej kampanji.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 12 lipca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·80, 125·11, 124·49, Holandja 361·—, 361·90, 360·10, Londyn 29·72, 29·87, 29·57, Nowy York 6·35, 6·39, 6·31, Nowy York telegr. 6·37, 6·41, 6·33, Oslo 149·85, 150·55, 149·25, Paryż 35·02, 35·11, 34·93, Praga 26·54, 26·60, 26·48, Szwajcarja 173·15 173·58, 172·72, Berlin w obr. pryw. 213·40. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·20.

Akcje: Bank Polski 84·—, 82·—, Cegielski 10·—, 10·50, Lilpop 13·25, 12·50, 13·—, Starachowice 11·—, 10·50, 10·75, Haberbusch 50·—, 49·—, 49·50, Kijewski 17·—. Tend. przew. słaba.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dillonowska 68 1/8, stabilizacyjna 67 5/8, warszawska 42·50,

Pożyczki i papiery wartościowe: 3% budowlana 38·75, 4% inwestycyjna 101·25, 101·50, 5% konwersyjna 43·75, 5% kolejowa 40·50, 6% dolarowa 37·50, 7% stabilizacyjna 49·25, 49·38, 49·13, 4% dolarowa 46·— 46·30. 4½% listy zastawne ziemskie 40·—, 39·75, 40·— 8% listy zastawne m. Warszawy 43·25, 42·35.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·20·5, Londyn 17·13·5, Nowy York 3·67·5, Belgja 72·02·5, Włochy 27·40, Hiszpanja 43·10, Holandja 208·30, Berlin 123·20, Wiedeń 72·70, noty 58·—, Sztokholm 88·30, Oslo 86·05, Kopenhaga 75·45 Sofja —·—, Praga 15·27·5, **Warszawa 57·70,** Białogród 7·—, Ateny 2·94, Konstantynopol 2·47, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·56, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 12 lipca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 23·00—24·00, żyto II. 22·00—23·00, pszenica jara czerwona, szklista 43·00—44·00, pszenica jednolita 42·00—43·00, pszenica zbierana 41·00—42·00. owies jednolity 19·50—20·50, owies zbierany 18·50—19·50, jęczmień na kaszę 21·00—22·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 20·00—21·00, proso 21·00—22·00, groch polny z workiem 24·00—27·00, groch Victoria z workiem 32·00—36·00, wyka 14·00—15·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 10·00—10·50, łubin żółty 11·00—12·00, rzepak zim. nie notowany, siemię lniane 45·00—48·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa 65·00—70·00, mąka pszenna 0000 60·00—65·00, mąka pszenna III (pośledni) 55·00—60·00, IV mąka pszenna 30·00—40·00, mąka żytnia pytl. 39·00—41·00, żytnia razowa i sitkowa 29·00—31·00, otręby pszenne 13·50—14·50, żytnie 12·50—13·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 16·00—16·50, Seradela nie notownaa.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 11 lipca 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 23·25—23·50, pszenica 41·00—42·00, jęczmień 681—691 g/l. 18·00—19·00, 643—662 g/l 00·00—00·00, owies 15·00—15·50, mąka żytnia 65% wł. worka 38·50—39·50, mąka pszenna 65% wł. worka 63·50 — 65·50, otręby żytnie 12·00—12·75, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·50 — 12·50. rzepak —·—, gorczyca 52·00—58·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 00·00 — 00·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 8·00—9·00, żółty 10·50—11·50.

Ogólne usposobienie mocne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 350 tonn, pszenicy 15. jęczmienia 12·5, owsa 15, mąki żytniej 60, otrąb pszennych 15 tonn.

Ze świata.

Kobieta, rogacz, złoto.

Z punktu widzenia czysto prawnego sprawa Newton—Hardy jest najzupełniej jasna. Zadaniem sądu jest orzec, czy mąż, którego żona zdradziła z człowiekiem żonatym, musi zapłacić odszkodowanie żonie tego ostatniego?

Prawodawstwo angielskie twierdzi bowiem, że mąż jest całkowicie odpowiedzialny za szkody materjalne wyrządzone przez żonę. Prawo to może się wydawać absurdalne, ale jest obowiązującem prawem, więc sąd nad niem nie dyskutuje.

Tło sprawy.

W toczącej się ostatnio sprawie sąd musiał rozstrzygnąć czy mrs. Hardy była rzeczywiście, jak to jej zarzucają, uwodzicielką, z winy której zostały zrujnowane dwa ogniska domowe. Jeśliby tak było, zdradzony mąż musiałby jeszcze słoną sumką opłacić swe nieszczęście.

Dwa obozy.

Utworzyły się dwa obozy: i tak przyjaciele p. Hardy, podwójnie pechowego małżonka starali się wykazać całą absurdalność tego prawa. Lecz ci, którzy współczuli opuszczonej małżonce, ze swej strony udowadniali, że największym winowajcą tej tragikomedji jest p. Hardy.

Winien... zdradzony mąż.

Wina jego miała polegać na tem, że nie okazywał zbytniego zainteresowania swą małżonką, toteż pozostawiona przez cały prawie dzień samej sobie p. Hardy, nie omieszkała „przyprawić" rogów swemu mężowi.

Obosieczny argument.

Argument ten skądinąd dość logiczny, można jednak obrócić i na niekorzyść mrs. Newton, która znalazła się w sytuacji analogicznej do położenia p. Hardy.

Kto uwiódł? mężczyzna czy kobieta.

Wobec tylu sprzecznych opinij nie pozostawało nic innego, jak ustalić, czy uwiedzenie było dziełem mężczyzny czy też kobiety. Nie było to jednak zadanie łatwe, toteż sąd długo rozpatrywał sprawę starając się rozwikłać zagadkę.

On: jazzbandzista i kobieciarz.

Cyryl Ramon Newton, z zawodu dyrygent orkiestry jazzowej, był dość lekkomyślny, szczególnie jeśli chodziło o piękne panie; żona jego zaś zatruwała mu życie uzasadnionemi zresztą scenami zazdrości. Bo był żonatym, przed kilkunastu laty poznał bowiem w Nowym Yorku piękną miss Florence, którą poślubił. Między małżonkami toczyły się dość często ożywione dyskusje, kończące się awanturami. Mimo to, jeśli pożycia państwa Newton nie można było nazwać idealnem, było ono jednak dość znośnem.

Ona: Ewa w wieku... dojrzałym.

Ubiegłego lata, kiedy Newton zaangażowany został do Scarborough, angielskiej miejscowości kąpielowej, kochliwy jazzbandzista poznał tam uroczą blondynkę, panią Hardy, która choć była matką dorastającej córki szerzyła spustoszenie w sercach męskich.

Idylla we troje.

Nad morze przybyła również i mrs. Newton i wkrótce zaprzyjaźniła się serdecznie ze swą przyszłą rywalką. Pani Newton bawiła nad morzem tylko przez kilka tygodni. Po jej wyjeździe mąż na zaproszenie p. Hardy zamieszkał w jego willi.

Zdradziłeś — dobrze, ale płać!

Pewnego pięknego poranku Newton i pani Hardy wynieśli się cichaczem do Newcastle, gdzie razem zamieszkali. O fakcie tym Newton zawiadomił żonę listownie. Pani Newton ze stoicyzmem zniosła zdradę męża. Nie mogła się jednak pogodzić z faktem, że małżonek nie przysłał jej pieniędzy na utrzymanie. Ponieważ wszystkie listy w tej materji pozostawały bez odpowiedzi zdradzona żona zażądała odszkodowania od p. Hardy.

Trybunał rozważa.

Wszystkie detale idylli miłosnej jazzbandzisty i p. Hardy rozważane były dokładnie przez trybunał. Trzeba przecież było ustalić, czy to piękna blondynka uwiodła Newtona, czy też on namówił panią Hardy do złamania wiary małżeńskiej. Jeśli wierzyć oskarżycielce wina leżała całkowicie po stronie jasnowłosego wampira.

Kto pierwszy pocałował?

Adwokaci obu stron starali się bezskutecznie ustalić datę pierwszego pocałunku. Ani mr. Hardy ani jej przyjaciel nie mogli sobie w żaden sposób przypomnieć kiedy wydarzył się ten tak doniosły fakt. Nie pamiętali też, od kogo wyszła jego inicjatywa.

A jednak uwiódł mężczyzna.

Sąd oddalił skargę p. mrs. Newton, orzekając, że rola uwodziciela przypadła w udziale wyłącznie muzykowi. Przez cały czas trwania tego bądź co bądź „oryginalnego" procesu szpalty pism angielskich przepełnione były szczegółami pożycia obu par małżeńskich.

Apelacji nie wniesiono.

Ciekawą rzeczą jest jak przyjęli wyrok bohaterzy procesu. O tem jak się ułożyły ich pożycia małżeńskie narazie niewiadomo. Chyba nieźle, skoro echo ich nie doszło do czujnych uszu reporterskich. W każdym razie ku zadowoleniu londyńskiej publiczności żadna ze stron nie wniosła apelacji od wyroku. Newton jest więc prawnie uznanym uwodzicielem: p. Hardy Ewą skuszoną przez węża.

— **Z kin piwiarnie.** Kina w Stanach Zjednoczonych przeżywają teraz poważny kryzys. Bezrobocie i brak pieniędzy do takiego stopnia odbiły się na frekwencji w kinach, że właściciele 60.000 kinematografów postanowili przerobić swoje teatry świetlne na piwiarnie. Piwo stało się teraz w Ameryce przedmiotem pierwszej potrzeby, tak, że właścicielom kin warto było wyasygnować bodaj po kilka tysięcy dolarów na przerobienie kino-widowni na piwiarnie. Zarobek murowany i amortyzacja kosztów pewna. W niektórych kinach podczas antraktów chłopcy wraz z czekoladą, lodami i owocami roznoszą teraz kufle piwa.

Sport i wychowanie fizyczne.

Polski lotnik szybowcowy zdobywa rekord świata. Na kursie lotów żaglowych nad terenami płaskiemi zorganizowanym przez szkołę szybowcową Aeroklubu lwowskiego w Bezmiechowej na lwowskiem lotnisku w Skniłowie, Piotr Młynar, pilot szybowcowy Aeroklubu lwowskiego, wystartował we wtorek o godz. 10.37 na szybowcu typu „Komar" konstrukcji Antoniego Kociana za samolotem typu „Henriot" i po 8 minutach holowania odczepił się na wysokości 600 metrów nad poziomem lotniska, poczem poleciał w kierunku Lwowa, nad którym żaglował 5 godzin i 52 minuty. Młynar uzyskał 1000 metrów ponad wysokość odczepienia się i wylądował na lotnisku skniłowskiem o godz. 16 37 min. Lotem tym ustanowił p. Młynar polski, a zarazem światowy rekord długotrwałości lotu na szybowcu nad terenami płaskiemi.

Spływ kajakowy „szlakiem Sapiehy i Ogińskiego" (Słonim — Augustów) został odwołany z powodu niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Piłkarze lwowscy w Czerniowcach. W Czerniowcach bawiła reprezentacja piłkarska Lwowa oraz drużyna ligowa Czarnych. Pierwszego dnia Czarni pokonali miejscową Makkabi w stosunku 5:0. Drugiego dnia reprezentacja Lwowa, złożona wyłącznie z graczy Czarnych odniosła zwycięstwo nad reprezentacją miasta w stosunku 5:3.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. W dn. 15 i 16 bm. odbędą się w Katowicach lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Startują poza Walasiewiczówną, najwybitniejsze zawodniczki Polski z Wajsówną, Jasieńską, Hulanicką, Schabińską, Cejzikową, Manteuflówną, Sikorzanką, Janowską i Orłowską na czele.

Nareszcie mądry krok! Tej niedzieli odbędą się w Krakowie dwa spotkania piłkarskie, rozstrzygające o układzie w tabeli ligowej. Najważniejszem jest pytanie: Wisła czy Garbarnia wejdą do podgrupy mistrzowskiej? Dwa te spotkania Wisła—Podgórze oraz Ruch—Cracovia odbędą się na jednem boisku bezpośrednio po sobie. Umożliwi to oglądanie obu walk i to nawet za jednym biletem wstępu. Inicjatywa ze wszech miar godna pochwały.

Dziesięciolecie obozu „Beskid" polskiej YMCA. W dniach 29 i 30 bm. odbędą się w obozie „Beskid" polskiej YMCA w Mszanie Dolnej koło Rabki uroczystości z okazji 10-lecia istnienia obozu. Obóz „Beskid", założony w r. 1923, zarówno pod względem swych urządzeń, jak i programów, jest jednym z najwspanialej i najnowocześniej urządzonych obozów dla chłopców w całej Europie. Urządzeniami swemi „Beskid" różni się znacznie od ogólnego typu obozów. Zamiast namiotów obóz posiada małe domki, przypominające altany. Ściany w tych domkach mają wysokość 1 mtr., wyżej zaś na palach umieszczone są dachy. W ten sposób zapewniony jest do wewnątrz stały dopływ powietrza; w razie deszczu domki osłania się brezentem. Obóz, mimo że znajduje się na zupełnem odludziu, posiada takie urządzenia jak kino, radjo, elektryczność, wodociągi itp. W roku bieżącym wybudowany będzie wielki basen pływacki, jedyny w Polsce basen położony na szczycie góry. Z okazji jubileuszu przybędą do obozu przedstawiciele władz państwowych, władz polskiej YMCA, delegaci instytucyj społecznych itd.

Główne miasta nad Bałtykiem.

Talin, Helsinki, Ryga, Kowno. — Od starodawnej stolicy Estonji do nowej stolicy Finlandji. — Bałtycka piękność. — Ryga. — Główne miasto, powstałe w dziesięciu latach — litewskie Kowno.

Prasa czeska zamieszcza wrażenia z wycieczki dziennikarzy czechosłowackich do państw bałtyckich. Artykuł niniejszy, opisujący główne miasta tych państw, napisał jeden z uczestników tej wycieczki.

Cztery miasta... Cztery stolice nowych państw... Swem położeniem politycznem i geograficznem, miasta tak do siebie zbliżone... Pokrewne duchem a przecież różniące się od siebie, nie podobne do siebie...

Helsinki, Talin, Ryga i Kowno. Główne miasta Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Pierwsze trzy ściśle związane są z morzem. Są to stare porty morskie. Ostatnie, Kowno, chociaż położone jest w głębi kraju, również lgnie do morza, do portu kłajpedskiego i bałtyckiego wybrzeża.

Tylko jedna ze stolic bałtyckich pozostawiła sobie starą, przedwojenną nazwę. Jest to główne miasto Łotwy, Ryga. Helsinki były dawniej znane pod półszwecką nazwą Helsingfors, Tallin pod nazwą niemiecką Rewal, a Kowno pod nazwą rosyjską Kowno.

Tam gdzie powstały te miasta przez wieki trwała zacięta walka o morze, o porty, o panowanie nad Bałtykiem. Szweckie, duńskie, niemieckie i rosyjskie wpływy tu rosły, tu się zmniejszały, tu ścierały się gwałtownie, tu też zanikały. Tu też prowadzono walkę kulturalno-gospodarczą, która pozostawiła swe ślady w życiu i wewnętrznym wyglądzie tych miast.

Najtypowszem pod tym względem jest Tallin (Rewal), stolica Estonji. Miasto założone zostało na początku 13-go wieku przez duńskiego króla Waldemara II. Od czasu, kiedy Tallin był silną twierdzą morską, zachowało się niemało pamiątek. Pozostały tu trzy starodawne kościoły, które wybudowane zostały przez Duńczyków, pozostało też kilka wież i część wałów ochronnych. Potem gromadziły się tu pamiątki z czasów panowania niemieckiego, dalej pamiątki z czasów szwedzkich. Jeden z najstarszych kościołów, Olafa, otwarty w roku 1267 dotychczas budzi podziw wysokością swej wieży, dochodzącej do 137 metrów. Jest to jedna z najwyższych wież kościelnych na świecie. Za panowania rosyjskiego nad całem miastem dominowała cerkiew św. Aleksandra Newskiego, wzniesiona na najwyższem wzgórzu.

Gotyk, barok, styl bizancki, wysokie baszty talińskiego grodu i zieleń jego licznych sadów czyni to miasto, stosunkowo niewielkie, liczy zaledwie 100.000 mieszkańców, przyciągającem, malowniczem. Jeżeli do Tallina dopływamy od strony morza, zdaleka widzieć już można jego wieże i kopuły oraz gotyckie dachy jego starych gmachów. Zdaje się, jakoby z głębin morskich wynurzały się kontury jakiegoś tajemniczego zamku, miasta-rusałki. Nie darmo też, jedną z najbardziej malowniczych części miasta zdobi pomnik „Rusałki", wybudowany dla uczczenia zaginionych marynarzy. Pomnik ten też symbolizuje wskrzeszony Tallin, który w ciągu siedmiu wieków swego istnienia tyle przeżył i widział...

* * *

Samolot dokonał cudów. Dawniej podróż z Tallina do Helsinek przez zatokę fińską była istną podróżą morską z wszelkiemi nieprzyjemnościami. Obecnie podróż, która drogą morską trwała 4—5 godzin odbyć można samolotem w ciągu zaledwie 20—25 minut. W ciągu pół dnia mieszkaniec Talina może zwiedzić stolicę sąsiedniego państwa i wrócić przed południem jeszcze do domu. Inne tu życie niż w stolicy Estonji.

W Helsinkach niema starożytności. Jest to miasto nowe, które wyrosło i rozwinęło się w XIX wieku. Ale byłoby niedorzecznością przypuszczać, że turysta niczego tu nie znajdzie, co byłoby godne widzenia. Przybysz znajdzie się tu jakoby w muzeum ubiegłego stulecia, a zarazem w nowoczesnem mieście zupełnie nowego typu, wybudowanem w stylu fińskim, odznaczającym się wygodą, szerokością, a głównie masywnością.

Miasto zdumiewa czystością i porządkiem. Cicho przejeżdżają tu samochody, nie słychać przeraźliwych sygnałów, przechodnie nie zderzają się na przejściach. Nie widać tu policjantów, kierujących ruchem ulicznym, a chociażby było ich dużo, to i tak byliby tu zbyteczni. Porządek dla Finlandczyka jest prawem, a szacunek dla prawa jest wrodzony. Czystość jego jest również wrodzona. Człowiek, który zawita z zachodnich krajów dostosowuje się prędko, chcąc nie chcąc do tego porządku i czystości. Nie odważy się odrzucić niedopałka papierosa na bruk, lśniący czystością. Na głównych ulicach spłynie z prądem przechodniów i nie będzie szedł w lewo tam, gdzie wszyscy idą wprawo. Ćwierć miljona mieszkańców tego miasta żyje własnym sposobem. Jest to miasto szerokich ulic, obszernych placów, równych bulwarów i wysokich masywnych gmachów, nad którymi dominuje duma Helsinek — nowy gmach fińskiego parlamentu, zdumiewający swą architekturą i pomysłowością.

* * *

Główne miasto Łotwy, Ryga, jest największem i najobszerniejszem miastem z pośród tych czterech stolic nadbałtyckich. Rygę, z jej ulicami, wspaniałymi bulwarami, wielkimi gmachami, wyrosłymi na początku dwudziestego wieku z jej wspaniałą plażą nazwać można pięknością Bałtyku. Jest to miasto elegancji, pięknych kobiet, miasto kipiące życiem.

Zdumiewa wprost, jak rychło Ryga opamiętać się mogła po strasznych przejściach wojennych, które zamieniły to kwitnące miasto w istną pustynię. W Rydze jeszcze obecnie można widzieć na peryferjach budynki fabryczne, zniszczone podczas wojny. Przed wojną Ryga liczyła więcej mieszkańców niż obecnie; podczas gdy wówczas liczyła Ryga niemal pół miljona mieszkańców, dziś liczy zaledwie 350.000. Ale pomimo to miasto przejawia swą żywotność. Obecnie, kiedy port jest niemal pusty, kiedy z powodu kryzysu powszechnego zamarło życie handlowe, opierające się przeważnie o tranzyt z zachodu na wschód i odwrotnie, miastu nie dobrze się powodzi. Pomimo to jednak Ryga pozostaje trzeźwa, a życie w niej radosne. Ryga ma w sobie coś południowego i dlatego jest miastem oryginalnem.

* * *

Pod koniec artykułu autor opisuje Kowno, Kaunas po litewsku, uważające się za „tymczasową stolicę" państwa litewskiego. Autor powiada, że pomimo ten szczyt „doczesności", Kowno nazwać można raczej nową stolicą Litwy.

Stare Kowno było dawniej twierdzą... Żyło w strachu i ciągłych obawach o swój los. Bało się przyszłych wypadków... A wypadki te przyszły... Twierdza uległa. Historja uczyniła z Kowna stolicę odrodzonego państwa. Urzędy państwowe potrzebowały nowych gmachów, ludność, której liczba się podwoiła na 120.000 potrzebowała nowych dzielnic, bruków, nowych dróg. Znikły dawne drewniane chodniki, wyrosły pięciopiętrowe domy, wybudowano gmachy ministerstw, banków, szkół. Na ulicach spotyka się samochody.

Kowno lśni nowością, dumne jest z swych gmachów hotelowych. Mieszkańcy z dumą powiadają, że ich miasto jest najnowszem miastem bałtyckiem.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.